DZIŚ 20 STRON!
W dzisiejszym numerze bezpłatna premia „STRUMYK“ — dodatek dla dzieci
Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 49 *Warszawa, dnia 4 grudnia 1938 roku* Rok II

Stanisław Kaczor
Pawłowice, pow. Iłża, woj. kieleckie

Nie chcemy politykierstwa w pracach samorządu

Członkowie OZN muszą dopilnować przedwyborczych przygotowań

Wiemy wszyscy, że jesteśmy w przededniu wyborów do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych. Z tego też powodu warto coś o tym sobie nawzajem powiedzieć.

Jeżeli samorząd w Polsce w ogóle, to samorząd gromadzko-wiejski w szczególności, nie miał korzystnych warunków rozwojowych i z tego może powodu dziś ten tak ważny odcinek pracy obywatelskiej jest może najbardziej zaniedbany i przez samą wieś należycie nie doceniany.

Czasy zaborcze były w zupełności nie korzystne dla rozwoju prac samorządowych. Wrogowie nasi celowo utrudniali wszelką inicjatywę społeczeństwa polskiego, gdyż każda samodzielność Polaków i ich zespołowa działalność godziłaby napewno w ich interesy.

W wolnej i niepodległej Polsce, jakkolwiek ze strony ustawodawstwa żadnych trudności nie było, to jednak w praktyce, jak wiemy, wieś i gmina stanowiły jedynie tereny do partyjnych kłótni i rozgrywek. To właśnie nieróbstwo z jednej, a szerzenie niezgody i nienawiści z drugiej strony, najbardziej może zniechęciło ludność wsi do samodzielnej i twórczej pracy, jaką by mogła okazać w samorządzie gromadzkim.

Wiemy dalej, że zniesienie hałaśliwych zebrań i zastąpienie ich przez rady, składające się z ludzi czynnych i uczciwych, którym naprawdę dobro wsi i całego państwa na sercu leży, dokonało już wiele. Wszystko to jednak w porównaniu z tym co mamy do zrobienia jest jeszcze niewielką cząstką. Bo spójrzmy sami co mamy na wsi do zrobienia?

Wystarczy się rozejrzeć po naszych drogach, polach i ogrodach, by się przekonać, jak dużo jest tu jeszcze tego „prymitywu“, o którym mówił niedawno Marszałek Śmigły-Rydz. Tak samo smutno wyglądają sprawy młodzieży wiejskiej wobec przyszłości i zadań, jakie ją oczekują. Całe wreszcie nasze życie gromadzko-zbiorowe jest daleko zaniedbane i wiele by tu można jeszcze zrobić, gdyby w życiu wsi było więcej zgody i wzajemnej współpracy, opartej na prawdziwej miłości bliźniego i całego ogółu.

W kołach i oddziałach Obozu Zjednoczenia Narodowego już teraz powinniśmy przystąpić do przygotowań przedwyborczych, a to do zebrań i konferencyj z wartościowymi działaczami miejscowymi oraz starań o utworzenie wspólnych list, pozyskując dla osób, występujących na nich, ogół wiejski i jego zaufanie, aby w dniu głosowania wiedział na kogo ma głosować. W dniu bowiem głosowania tworzenie i dobieranie ludzi mogłoby wywołać niepotrzebny ferment i niezadowolenie, co jest bardzo niepożądane. Tutaj jednak trzeba dodać, że o zajadłych i upartych partyjników nie potrzeba zabiegać, gdyż politykę i politykierów trzeba z samorządu usunąć, bo to ani chłopu, ani całej gromadzie żadnego pożytku nie przynosi. Wiemy przecież, że chłop nabrał już obrzydzenia do partii, gdyż o ich wartości i pożytku sam się najlepiej na własnej skórze przekonał.

Wybory są już za pasem. Trzeba więc, żeby członkowie O.Z.N. wzięli się do roboty, bo od doboru ludzi i ich moralnych wartości będzie zależało, czy one w życiu praktycznym, w życiu codziennym spełnią swoje zadania.

Czeka na to nie tylko chłop, ale i Państwo!

Przyspieszenie wyborów samorządowych

Według przepisów ustawy samorządowej z 1933 r. kadencja rad gromadzkich, gminnych, miejskich i powiatowych trwa 5 lat. Pierwsze wybory po wydaniu tej ustawy odbywały się w różnych terminach. Przyczyną tego była w dużej mierze sprawa zmian gmin w województwach południowych i zachodnich. W wyniku tego pierwsza kadencja rad samorządowych wygasa częściowo w 1938 r., częściowo w latach 1939—1940.

Wybory samorządowe na różnych stopniach samorządu odbywały się w różnych częściach Państwa przez okres prawie dwóch lat.

Atmosfera pewnego podniecenia, jaka towarzyszy zwykle akcji przedwyborczej, stanowiłaby przez zbyt długi okres przeszkodę w normalnej pracy samorządów.

Ażeby temu zapobiec i przyśpieszyć przeprowadzenie wyborów, ukazał się w dn. 24 listopada br. dekret Prezydenta Rzplitej, skracający kadencje rad gromadzkich, gminnych w województwach południowych i zachodnich oraz tych rad miejskich na obszarze całego Państwa, których kadencja upływa między 1-ym marca 1939 r., a 1-ym stycznia 1941 r.

Wybory do rad gromadzkich mają być zarządzone przed dn. 15 lutego 1939 r., a do rad miejskich przed dn. 1 maja 1939 r.

W związku ze skróceniem kadencji rad gromadzkich i gminnych skrócona zostaje również kadencja rad powiatowych.

Skrócenie kadencji rad gromadzkich, gminnych i powiatowych nie dotyczy tych powiatów, które przeszły z dn. 1 kwietnia 1938 r. z województw centralnych do województw poznańskiego i pomorskiego, gdyż na tych obszarach kadencje rad samorządowych wygasają wcześniej.

Wojsko Polskie zajęło wszystkie tereny

odstąpione Polsce na pograniczu polsko-słowackim

W krwawych starciach zginął major Rago i dwóch żołnierzy

Do ostatecznego ustalenia granicy polsko-czechosłowackiej wyznaczono specjalną komisję graniczną, do której weszli przedstawiciele obu stron.

Dnia 24 listopada na delegację polską do mieszanej komisji granicznej, udającą się samochodami na spotkanie z delegacją słowacką przez terytorium czesko-słowackie, zorganizowany został napad band ludności z udziałem władz i wojskowych czynnej służby czecho-słowackiej. Napad miał miejsce w okolicach m. Zamki Orawskie w głębi terytorium słowackiego na terenach, **nie mających nic wspólnego z przeprowadzanymi zmianami.**

W związku z tą napaścią oddziały wojska polskiego przystąpiły od rana 25 listopada br. do bezzwłocznego zajęcia przyznanych Polsce terenów w rejonie **czadeckim.** Przy zajmowaniu tego terenu doszło do starć z posterunkami żandarmerii oraz czesko-słowackimi oddziałami wojskowymi. W starciu poległo z naszej strony dwóch żołnierzy: starszy strzelec Stan. **Mlekodaj** i strzelec **Storch** z pułku strzelców podhalańskich. Pomiędzy rannymi znajduje się jeden oficer, **kpt. Misiński.** Pogrzeb żołnierzy odbył się 28 listopada w Cieszynie.

Wobec takiej sytuacji, wszystkie pozostałe terytoria, odstąpione Polsce na pograniczu polsko-słowackim, objęły wojska polskie już dnia 27 listopada br.

W trakcie obejmowania terenu Jaworzyny w Tatrach wywiązała się utarczka pomiędzy wojskiem polskim a oddziałami czesko-słowackimi. Po zaprzestaniu ognia na polecenie rozjemcy czesko - słowackiego, wydane na żądanie dowództwa polskiego, już w czasie wycofywania się oddziałów czesko - słowackich padła samowolna seria strzałów ze strony czesko - słowackiej, od których zginął **mjr. Rago** i został ciężko ranny **kapral Oleksowicz** z oddziałów polskich.

Na polecenie rządu polskiego poseł Rzplitej w Pradze dokonał u rządu czesko-słowackiego niezwłocznej interwencji, żądając natychmiastowego przeprowadzenia dochodzenia i surowego ukarania winnych.

Rząd czesko - słowacki wyraził posłowi polskiemu głębokie ubolewanie z powodu krwawego zatargu, przy tym zakomunikował, iż sztab generalny czesko-słowacki zarządził niezwłoczne dochodzenia, przywiązując wielką wagę do załatwienia sprawy w sposób, odpowiadający jej wadze.

•

W ubiegłą niedzielę wojska polskie zajęły **Jaworzynę z Podspadami** na terenie Spisza, wsie **Sucha Góra** i **Głodówka** na terenie Orawy oraz w obrębie Pienin miejscowość **Lenica.** Jednocześnie w kilku punktach granicznych nastąpiły znaczne wyrównania granicy.

W godzinach rannych na krańcach wsi Jurgowa po stronie polskiej na odcinku Jaworzyny zgromadziły się liczne tłumy mieszkańców okolicznych wsi, z Jurgowa, Bukowiny, Brzegów, Białki i t. d. z liczną banderią konną i orkiestrami góralskimi.

Pierwsze zmotoryzowane patrole wojska polskiego wśród gromkich okrzyków górali, zebranych po obu stronach drogi, przy dźwiękach skocznych marszów, granych przez orkiestry góralskie, przejechały w szyku bojowym przez granicę o godz. 9.45. Po przejściu pierwszych oddziałów przekroczyły granicę dalsze liczne zmotoryzowane oddziały owacyjnie i serdecznie witane przez górali.

Równocześnie następowało zajmowanie miejscowości **Sucha Góra** i **Głodówka** na Orawie, zamieszkałych wyłącznie przez ludność polską. I tu zgromadziły się tłumy mieszkańców Chochołowa, Witowa i Kościelisk. Gdy pierwsze oddziały wojska polskiego przekroczyły granicę, górale samorzutnie obalali słupy graniczne, dając tym wyraz radości z powodu powrotu do Macierzy. Po zajęciu Suchej Góry i Głodówki z pobliskich wsi zaczęły napływać tłumy górali z orkiestrami, by powitać rodaków do tej pory oddzielonych kordonem granicznym.

Na całym Podhalu wszystkie domy były udekorowane flagami narodowymi, a na terenach zajmowanych pojawiały się w miarę posuwania się naszych oddziałów coraz liczniej flagi o barwach polskich. W wielu miejscowościach natychmiast zaczęto zdzierać napisy czeskie.

Rząd gen. Składkowskiego

będzie nadal sprawował władzę

Dn. 23 listopada br. w południe Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj Składkowski zameldował się u P. Prezydenta Rzplitej i złożył na jego ręce dymisję Rządu.

Motywem dymisji było zakończenie prac powierzonych obecnemu Rządowi przez P. Prezydenta Rzplitej.

P. Prezydent Rzplitej dymisji nie przyjął i postanowił, że Rząd obecny ma nadal sprawować władzę.

Nowi senatorowie

powołani przez P. Prezydenta Rzplitej

Jak wiemy, na ogólną liczbę 26 senatorów, 64 jest z wyborów, a 32 powołuje P. Prezydent Rzplitej.

Zarządzeniem z dnia 22 listopada br. P. Prezydent Rzplitej powołał następujących senatorów:

Prof. dra Kaz. Bartla, b. sen. we Lwowie,
Zyg. Beczkowicza, b. sen. w Warszawie,
Kaz. Bispinga, b. sen. w woj. białostockim,
Ks. W. Blizińskiego, proboszcza w Liskowie,
Włodz. Decykiewicza, b. sen. we Lwowie,
Jana Dębskiego, b. posła na Sejm w Warszawie,
Kaz. Fudakowskiego, b. sen. w woj. lubelskim,
Inż. M. Gnoińskiego, płk. w st. sp. w Warszawie,
W. Grabowskiego, ministra w Warszawie,
Erwina Hasbacha, b. sen. w woj. pomorskich,
A. Jakubowskiego, prezesa Zw. Ogól. Podoficerów Rez. Rzplitej w Warszawie,
Inż. E. Kalińskiego, ministra w Warszawie,
Inż. T. Kobylańskiego, przemysłowca w Warszawie,
Inż. Cz. Klarnera, przemysłowca w Warszawie,
B. Łepkiego, prof. uniwersytetu w Krakowie,
Ks. dra F. Machaya, proboszcza w Krakowie,
Mariana Malinowskiego, b. sen. w Warszawie,
Wł. Malskiego, b. sen. w woj. nowogródzkim,
B. Miedzińskiego, ppłk. w Warszawie,
St. Miłaszewskiego, literata w Warszawie,
K. Olchowicza, publicystę w Warszawie,
Al. Osińskiego, gen. dyw. w st. sp. w Warszawie,
St. Patka, b. sen. w Warszawie,
Dra A. Pawelca, b. sen. w woj. śląskim,
A. Romana, ministra w Warszawie,
I. Rubinsztejna, rabina w Wilnie,
Halinę Sujkowską, nauczycielkę w st. sp. w Warszawie,
Prof. dra W. Świętosławskiego, ministra w Warszawie,
Dra M. Wambecka, rolnika w woj. poznańskim,
Dra L. Wolfa, starostę we Frysztacie.
Dra A. Wysockiego, ambasadora w st. sp. w Warszawie,
Dra Z. Zmigrydera-Konopkę, docenta uniwersytetu w Warszawie.

Ostatni termin konkursu — 5 grudnia

Pierwsze posiedzenia Sejmu i Senatu

Marszałkiem Sejmu prof. Makowski, Senatu płk Miedziński

Na mocy zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej, w poniedziałek dnia 28 listopada br. odbyły się pierwsze posiedzenia Sejmu i Senatu.

O godz. 9.30 P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku posła gen. **Skwarczyńskiego** i sen. **Wolfa,** którzy w obecności premiera gen. Sławoja Składkowskiego złożyli na ręce P. Prezydenta ślubowanie. Poseł gen. Skwarczyński wyznaczony został przez P. Prezydenta na przewodniczącego pierwszego posiedzenia Sejmu, zaś sen. Wolf na przewodniczącego pierwszego posiedzenia Senatu.

Koło godz. 10-ej przybyli do Sejmu ministrowie i dygnitarze państwowi.

O godz. 10-ej rozległy się długotrwałe dzwonki, a w kilka chwil później wszyscy posłowie weszli na salę, zajmując miejsca w ławach sejmowych.

O godz. 10.10 wszedł na salę Szef OZN poseł gen. **Stanisław Skwarczyński,** powitany przez zgromadzonych na sali posłów hucznymi oklaskami. Z kolei ławy rządowe zaczęli zajmować ministrowie. Gdy na salę wszedł premier gen. Sławoj Składkowski, rozległy się znów oklaski.

P. premier odczytał w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej orędzie. Orędzia wszyscy obecni na sali wysłuchali stojąc.

Obejmującego przewodnictwo generała **Skwarczyńskiego** posłowie powitali rzęsistymi oklaskami. Poseł gen. Skwarczyński powołał na sekretarzy posłów **Matrasia** i **Żenczykowskiego** i zarządził ślubowanie posłów.

Po przyjęciu ślubowania od posłów Sejm przystąpił do wyboru marszałka. Z ramienia OZN. jako kandydata na marszałka, wysunięto prof. **Makowskiego,** który też został wybrany.

Po wyborze nowy marszałek udał się na Zamek, aby zapytać P. Prezydenta o zgodę na przyjęcie wyboru.

Po powrocie z Zamku i objęciu przewodnictwa przez nowego marszałka, nastąpiły wybory wicemarszałków, którmi zostali wysunięci przez OZN. posłowie: dr. **L. Surzyński,** płk. **Z. Wenda** szef sztabu OZN., **W. Długosz, J. Jedynak** i Wasyl **Mudryj.**

Sekretarzami zostali wybrani posłowie:

J. Frąckiewicz, Matraś, Orlański, Sosiński, Wadowski, Żenczykowski, Żyborski, Skrypnyk.

●

W tym samym dniu po południu odbyło się pierwsze posiedzenie Senatu, na którym przewodniczył wyznaczony przez P. Prezydenta sen. dr **Wolf.**

Na marszałka Senatu zgłoszono dwie kandydatury: sen. **Prystora** i sen. **Miedzińskiego.** W głosowaniu dużą większością głosów marszałkiem Senatu został wybrany sen. Miedziński.

Zebranie Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Prezesem Koła Szef O. Z. N. gen. Skwarczyński

W dn. 26 listopada b.r. odbyło się pierwsze zebranie Koła Parlamentarnego O.Z.N., na które przybyli nowoobrani posłowie i senatorowie, należący do Obozu, a w ich liczbie ministrowie: Ulrych, Kościałkowski, Kaliński, Roman, Świętosławski, Grabowski. Zebraniu przewodniczył Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, **pos. gen. Skwarczyński,** który w zagajeniu omówił zasadnicze wytyczne zadań Koła Parlamentarnego OZN.

Obszerny referat polityczny, wielokrotnie przerywany żywym potwierdzeniem obecnych, wygłosił **sen. płk. Bogusław Miedziński.**

Następnie **poseł Szczepański** zreferował projekt regulaminu Koła Parlamentarnego; regulamin został w proponowanym brzmieniu przyjęty.

Na przewodniczącego Koła Parlamentarnego wybrany został przez aklamację Szef OZN., pos. gen. **Skwarczyński.** Na wiceprzewodniczących wybrano sen. **Dąbkowskiego** i pos. **Sowińskiego.** Przez aklamację również zostali wybrani następujący członkowie zarządu Koła: pos. **Szczepański** Włodzimierz, pos. **Döllinger** Zygmunt, pos. **Długosz,** pos. **Lechnicki,** sen. **Katelbach,** sen. **Pawelec** Alojzy, pos. **Sikorski** Brunon, pos. **Stahl** Zdzisław, sen. **Stolarski** Błażej, sen. **Tomaszkiewicz** Leopold, pos. **Wadowski** Marian, pos. **Żyborski** Witold; zastępcy członkowie zarządu: sen. **Berbecka** Zofia, pos. **Browiński** Michał, pos. **Lepecki** Zbigniew, pos. **Trębicki** Henryk, pos. **Bruski** Dawid.

Sąd Klubowy: sen. gen. **Osiński** Aleksander, sen. gen. **Galica Andrzej,** sen. **Siciński** Stanisław, pos. płk. **Csadek** Zygmunt, pos. ks. **Grochowski** Włodzimierz, pos. **Piotrowski Jan,** pos. **Ostafin** Józef, pos. **Leopold** Stanisław, pos. **Jahoda-Żółtowski** Robert.

Obywatelstwa honorowe dla Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydza

Dla uczczenia 20-lecia Niepodległości rada miejska m. Gorlic oraz 15 gmin miejskich i wiejskich pow. gorlickiego uchwaliły nadać honorowe obywatelstwo P. Prezydentowi Rzplitej prof. Ignacemu Mościckiemu i Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

Wybory do rad gromadzkich

W poprzednim numerze podaliśmy wiadomość o zarządzeniu wyborów do rad gromadzkich na terenie dwóch województw. W dzisiejszym numerze podajemy zarządzenia wyborów do rad gromadzkich w dalszych województwach.

Dnia 14 listopada zostały zarządzone wybory do rad gromadzkich w województwie białostockim.

Głosowanie odbędzie się 11, 12 i 13 grudnia. Ogłoszenia o wyborach powinny były się ukazać w dniach 23, 24, 25, 26 i 27 listopada — zależnie od dnia głosowania. Zgłaszać kadydatów (podwójną liczbę) na wybieranych radnych lub delegatów, należy najpóźniej w ciągu trzech ostatnich dni listopada.

●

Zarządzeniem władz rozpisane zostały w okresie od 11 do 15 grudnia rb. wybory do rad gromadzkich w 25 gminach pow. warszawskiego (oprócz Legionowa). W 435 gromadach wybranych zostanie 4.868 radnych oraz 683 tzw. delegatów w gromadach liczących poniżej 200 mieszkańców. Termin składania list kandydatów upływa w dn. 3 grudnia br.

●

Zarządzone również zostały wybory w 1.382 gromadach województwa poleskiego od 20 listopada do 14 grudnia br.

●

Starosta powiatowy w Stołpcu (woj. nowogródzkie), zarządził wybory do rad gromadzkich w 15 gromadach od 2 do 7 grudnia.

●

Starosta powiatowy w Słonimie zarządził wybory do rad gromadzkich na terenie pow. słonimskiego. Wybory odbędą się w 198 gromadach w dniach 16, 17 i 18 grudnia br.

●

Starosta powiatowy baranowicki zarządził wybory do rad gromadzkich. Wybory odbędą się w 284 gromadach na ogólną ilość 286 gromad w okresie od 14 grudnia do 7 stycznia 1939. Wstępne czynności, jak: ustalenie ilości radnych w każdej gromadzie, podział na obwody i kalendarz czynności wyborczych — zostały już dokonane.

Trwałe podstawy prawne dla kościoła prawosławnego

W związku z ogłoszeniem dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o stosunku Państwa do Polskiego Kościoła Prawosławnego metropolita Dyonizy, głowa Kościoła Prawosławnego w Polsce nadesłał na ręce P. Prezydenta Rzplitej depeszę następującej treści.

„Wydanie wiekopomnego dekretu Waszej Dostojności dnia 18 listopada stwarza trwałe podstawy prawne dla Polskiego Niezależnego Kościoła Prawosławnego i zapewnia mu możność dalszego pomyślnego rozwoju pod przychylną opieka Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. W imieniu własnym, hierarchii i wiernych składam Waszej Dostojności wyrazy gorącej wdzięczności za ten dowód troski dla dobra naszego świętego kościoła oraz zapewnienie ofiarnej pracy dla potęgi i świetności Ojczyzny".

Pamiętajcie o ważnym dniu 5 grudnia

Przyszły ustrój gospodarczy wsi

Nakładem „Książnicy dla Rolników“ Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie wyszła z druku książka Zygmunta Chmielewskiego, znanego działacza spółdzielczego, pod tytułem „Przyszły ustrój gospodarczy wsi w Rzeczypospolitej Polskiej“.

Jak óbraz tego przyszłego ustroju gospodarczego będzie się przedstawiał?

Przyszły ustrój gospodarczy wsi ma opierać się na trzech zasadniczych filarach, którymi mają być: **spółdzielczość, samorząd terytorialny i gospodarczy,** oraz **organizacje zawodowo-gospodarcze.**

SPÓŁDZIELCZOŚĆ.

Podstawą przyszłego ustroju gospodarczego wsi według projektu inż. Zygmunta Chmielewskiego będzie **spółdzielnia gospodarska,** obejmująca planowe organizowanie produkcji i zbytu. Obok spółdzielni gospodarskiej działałaby **spółdzielnia spożywców.** Podział pracy między nimi byłby taki, że spółdzielnia spożywców prowadziłaby sprzedaż artykułów dla gospodarstwa domowego, a spółdzielnia gospodarska sprzedaż artykułów dla gospodarstwa rolnego oraz organizowanie dostaw masowych artykułów produkowanych przez rolników do okręgowej spółdzielni rolniczo - handlowej. Spółdzielnia gospodarska mogłaby również spełniać rolę **filii okręgowej spółdzielni mleczarskiej.**

Terenem działalności spółdzielni gospodarskiej i spożywców byłaby jedna do trzech sąsiednich wsi.

Zakres działalności spółdzielni gospodarskiej jest bardzo obszerny. W dziale produkcji ustala ona jednolitość towaru, szerzy związaną z tym akcję oświatową, zaopatruje w nasiona selekcyjne, buduje przechowalnie, nabywa maszyny i narzędzia rolnicze dla wspólnego użytku.

Drugim z kolei filarem w podźwignięciu wsi będzie **Kasa Stefczyka,** której zadaniem jest racjonalne rozprowadzenie kredytów. Sieć Kas Stefczyka powinna być dosyć gęsta, a powinno ich być według autora około 10 tys. (obecnie jest około 3 tys. 500).

Spółdzielczość rolniczo - handlowa winna być całkowicie przebudowana, a mianowicie członkami jej nie powinni być pojedyńczy rolnicy, ale spółdzielnie gospodarskie, rolniczo - spożywcze, oraz spółdzielnie zbytu owoców, warzyw i t. p.

Spółdzielczość mleczarska byłaby trzystopniowa: małe filie, których rolę spełniałyby spółdzielnie gospodarskie, wielkie mleczarnie okręgowe, oraz centrala gospodarcza.

Spółdzielczość zbytu trzody chlewnej i bydła powinna być również zbudowana na zasadzie trzystopniowości: spółdzielnia lokalna (może tę rolę pełnić spółdzielnia gospodarska), spółdzielnia okręgowa i centrala zbytu.

Spółdzielczość rzeźniana powinna mieć ustrój także trzystopniowy. Gromadzeniem trzody zajmuje się spółdzielnia gospodarska, okręgowa rzeźnia spółdzielcza sprzedaje towar według wskazań centrali.

Spółdzielnie zdrowia miałyby ustrój dwustopniowy: lokalne spółdzielnie, obejmujące teren jednej lub kilku gmin, oraz centrala.

Spółdzielnie elektryfikacyjne będą także dwustopniowe — spółdzielnia lokalna i centrala gospodarcza.

Przyszły ustrój spółdzielczości byłby zatem taki:

I. **Spółdzielnie lokalne:**
1) Kasa Stefczyka,
2) spółdzielnia gospodarska,
3) spółdzielnia spożywców,
4) spółdzielnia zdrowia,
5) spółdzielnia elektryfikacyjna.

II. **Spółdzielnie okręgowe:**
1) Oddziały Centr. Kasy Spółek Rolniczych,
2) okręgowe spółdzielnie rolniczo - handlowe,
3) związki powiatowe spółdzielni spożywców,
4) okręgowe mleczarnie spółdzielcze,
5) okręgowe rzeźnie spółdzielcze,
6) okręgowe spółdzielnie zbytu trzody i bydła.

III. **Centrale gospodarcze:**
1) Centralna Kasa Spółek Rolniczych,
2) centrala spółdzielni rolniczo - handlowych,
3) centrala spółdzielni mleczarskich i jajczarskich,
4) hurtownia spółdzielni spożywców „Społem“,
5) centrala rzeźni i spółdzielni zbytu trzody i bydła,
6) centrala spółdzielni zdrowia,
7) centrala spółdzielni elektryfikacyjnych.

SAMORZĄD TERYTORIALNY.

Roli samorządu terytorialnego autor bliżej nie określa. Wspomina tylko, że dla utorowania przyszłego ustroju gospodarczego wsi jest ważnym dobrze przemyślany podział czynności pomiędzy gromadami a spółdzielniami miejscowymi. Jego zdaniem gromada jest powołana do wykonywania czynności, których dobrowolne organizacje należycie nie spełniają. W miarę jednak jak wzrasta gorliwość i uświadomienie obywatelskie, należy przechodzić od działania przymusowego do dobrowolnego, w którym cenne wartości duchowe wzmacniają się i doskonalą.

SAMORZĄD GOSPODARCZY.

Samorząd rolniczy ma służyć trzem zasadniczym celom:
1) przeprowadzenie planowości z produkcji rolniczej,
2) krzewienie wiedzy rolniczej,
3) szerzenie postępu wśród rolników niezorganizowanych.

Samorząd rolniczy byłby w zasadzie również trzystopniowy: powiatowa Izba Rolnicza, Wojewódzka Izba Rolnicza i Związek Izb Rolniczych.

Rolę terenowych komórek samorządu rolniczego spełniałyby: w stosunku do **zorganizowanych rolników** — spółdzielnia gospodarska, w stosunku zaś do **niezorganizowanych rolników** — gromada.

ORGANIZACJE ZAWODOWE I OŚWIATOWE

Kółko Rolnicze miałoby charakter organizacji zawodowo - oświatowej, a mianowicie jego zadaniem byłoby kierowanie samokształceniem się członków w domu i świetlicy, opieka nad życiem towarzyskim i kulturalnym, oraz obrona interesów samorządowych rolnictwa.

Kółko Rolnicze miałoby swoje odpowiedniki w powiecie, województwie i państwie (Polskie Towarzystwo Kółek Rolniczych). Oprócz Kółek Rolniczych w skład organizacji rolniczej wchodziłyby również koła specjalne np. producentów warzyw, owoców, hodowców bydła.

Wreszcie zdaniem autora powinna powstać **Liga popierania kultury wsi,** której zadaniem byłoby:
1) udostępnienie książki dla wsi,
2) dostarczenie chacie po przystępnej cenie dobrych obrazów,
3) wydawanie czasopisma, przeznaczonego dla chat i poświęconego sprawie podniesienia ich kultury.

* * *

Książka inż. Zygmunta Chmielewskiego „Przyszły ustrój gospodarczy wsi w Rzeczypospolitej Polskiej“ niewątpliwie nie wyczerpała całości zagadnienia organizacji rolnictwa. Nie omówiła bliżej roli samorządu terytorialnego, zbytnio niewątpliwie zacieśniła zakres działania Kółka Rolniczego, może zbyt wiele zadań, zwłaszcza w zakresie szerzenia wiadomości fachowych, włożyła na spółdzielnię gospodarską. Tym niemniej wnosi ona dużo ciekawych momentów w dziale organizacji spółdzielczości, byłoby dobrze, aby czytelnicy „Wsi Polskiej“ zapoznali się szczegółowo z treścią tej książki i wypowiedzieli się w tej sprawie na łamach „Wsi Polskiej“.

Jan Tutaj 1)

W gromadzie

U Sikory, jak co wieczór, siedział na ławie Jędrek Peciak i ćmił grubego papierosa, skręconego z machorki, puszczając na izbę kłęby niebieskawego dymu. Sikora gmerał pogrzebaczem w kominie, rozbijając dopalające się głównie. Dzieciska, a sporo było tego w chałupie — zwyczajnie jak u chłopa — poszły spać. Po chałupie krzątała się Sikorzyna, zmywając statki po wieczerzy.

— Jakże, kumie — zapytał Peciak Sikorę — jedziecie to na jarmark do miasta.

— Czy ja wiem? — zamyślił się Sikora.

— Trza by jechać — ciągnął po chwili — bo to zima za pasem. Ino patrzeć jak się na świecie zabieli, a tu dzieciska bez ciepłego przyodziewku do szkoły chodzą. Wreszcie i do chałupy trza kupić to i owo — kobieta ciągiem głowę suszy. A jakoż wy — spojrzał na sąsiada — jedziecie, czy nie?

— Chyba pojadę. Naszykowałem trochę zboża, chce sprzedać i kupić jaką kożuszynę, bo stary już mi z grzbietu zlatuje. Ino widzicie — potarł szczeciniastą brodę z zakłopotaniem — którędy jechać, kiej do miasta droga rozbrzechtana, a na rozdołku wele Detkowej łączki takie bajoro, taka lugawica, że — Panie odpuść — choćbyście samego diabła zaprzęgli do fury, nie przejedziecie.

— I mostek na strudze do zdry się rozlecial — dodał Sikora.

— Widziałem, bom wczoraj szedł ze młyna, jak Bartusiowemu Stachowi wóz ulgnął po same osie. Co on się tam nacudował i napacwił, ile tam było obrazy Boskiej... A wszystko bez to, że mu kobieta zległa i musiła akusierkę aż z Woli do niej przywozić.

— Cóż było — wtrąciła z zainteresowaniem Sikorzyna — chłopak, czy dzieucha?

— Zaś by tam dzieucha, teraz na chłopców ino moda. Wiadomo czas niespokojny — odpowiedział — Ale ze Stachową źle, bo to zaczym Stach pojechał po te akuszerke, zaczym ją po tym bajorze przywiózł, sporo czasu przeszło. Pono nawet księdza chciała ino jakże go przywieźć, kiej do miasta taka droga...

Zapadło głuche milczenie. Gospodyni ustawiała wytarte do sucha statki na półce. Z łóżka, stojącego pod obrazami, płynęła na izbę fala spokojnego oddechu śpiątych dzieci.

Zamyśliły się oba chłopy. Było o czym myśleć. Nie dość, że w chałupie bieda, nie dość że nie raz grosza z nikąd wysupłać nie można, jeszcze i w razie wypadku o ratunek trudno. Bo jakże? Którędy? Po takiej drodze doktór z miasta chyba by na pogrzeb nadążył, ale nie żeby chorego ratować. To samo ksiądz, to samo akuszerka...

A choć byś nawet miał siaką taką ćwiartkę zboża, lubo coś z przychówku, cóż z tym robić, kiej do miasta nijak dostać się nie można?

— Bobyśta pomyślały jako — wtrąciła Sikorzyna — żeby z temi porządkami raz załatwić.

— Też ci przyszło do głowy — odwrócił się do żony Sikora. — Załatwić, załatwić, ale jak załatwić? Gadaj, kiedy taka mądra.

— A jakże załatwiły wolskie chłopy? — odcięła się kobieta. — Przecie parę roków temu nazad u nich było tak samo, jak i u nas. A teraz — kej nam ta do nich. I drogi mają dobre, i wszystkie studnie nie tak, jak u nas, co to cembrowniy pognile ledwie się trzymają, i człowiek chory ma retonek na miejscu, bo se urządzili ośrodek zdrowia z doktorem i akuszerką, i nawet Dom Ludowy mają A cóż wy mata? Błoto ino na obejściu i na drodze, wszędzie zniste i obrazę Boską.

(Ciąg dalszy za tydzień)

600 cennych nagród

w konkursie „Wsi Polskiej“

Jeszcze raz przypominamy warunki konkursu — ostateczny termin mija 5 grudnia

Jak to już zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze, **w dniu 5 GRUDNIA r. b.** upływa ostateczny i nieodwołalny termin spełnienia warunków, upoważniających do wzięcia udziału w KONKURSIE JESIENNYM „WSI POLSKIEJ", połączonym z licznymi i cennymi nagrodami, ilość których podwyższyliśmy do 600. Piszemy o tym wszystkim po to, by jeszcze raz przypomnieć wszystkim, którzy dotychczas nie spełnili warunków konkursowych — że mało już pozostało czasu, więc muszą się śpieszyć. **5 GRUDNIA wypada już bowiem w przyszły poniedziałek** — obecny zaś numer „WSI POLSKIEJ" otrzymają nasi Prenumeratorzy z datą 4 grudnia.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień przypominamy, iż jeszcze w przyszły poniedziałek, a więc **5 GRUDNIA b. r.** można **OPŁACIĆ PRENUMERATĘ**, jak tego wymagają warunki KONKURSOWE. Dla nas bowiem w tym wypadku miarodajną rzeczą będzie stempel pocztowy. Ci zatem, którzy tak postąpią, jak piszemy — będą brać udział w KONKURSIE JESIENNYM „WSI POLSKIEJ" narówni z tymi, co już dotychczas spełnili warunki konkursowe. Opłacenie natomiast prenumeraty po 5 grudnia nie upoważnia już do ubiegania się o jedną z cennych nagród. Jeszcze raz jasno i wyraźnie stwierdzamy, że

WARUNKI JESIENNEGO KONKURSU „WSI POLSKIEJ"

są bardzo łatwe. Udział w konkursie będą brali stali dotychczasowi Prenumeratorzy **„WSI POLSKIEJ"**, którzy wyrównali wszelkie zaległości i uiścili prenumeratę najmniej do końca b. r. oraz wszyscy inni, którzy opłacili prenumeratę co najmniej za 4 miesiące w sumie 2 złote i **to w czasie do 5-go grudnia.**

Podajemy ogólnikowy wykaz nagród, jakie przeznaczamy na ten konkurs.

SPIS NAGRÓD

1 siewnik,
1 młockarnia,
2 wirówki,
2 sieczkarnie,
5 pługów,
20 worków (po 100 kg) nawozów,
30 kos,
100 sierpów,
150 wideł i szpadli,
10 siekier,
20 lamp domowych i stajennych,
100 przedmiotów kuchennych, potrzebnych dla gospodyń, jak rondle, garnki, kubki, czajniki itd.,
25 kuponów 8 i ½-metrowych na koszule,
2 kupony materiału na ubrania,
60 paczek cukru po 5 kilogramów,
72 paczek mydła po 1 kilogramie,

oraz wiele innych, przeznaczonych dla dzieci, w postaci piórników, tornistrów itd.

CO DAJE „WIEŚ POLSKA".

Jak widać z tego — nagrody są bardzo cenne i liczne. Nie należy więc zwlekać, bo przecież zaprenumerowanie „WSI POLSKIEJ", która jest najtańszym, a zarazem największym, pięknie ilustrowanym tygodniowym pismem wiejskim— opłaca się. „WIEŚ POLSKA" w ramach prenumeraty rocznej, **wynoszącej 6 zł, półrocznej — 3 zł, kwartalnej — 1 zł i 50 groszy** daje nadto wszystkim swoim Prenumeratorom zupełnie bezpłatnie: 1) „STRUMYK" (dwutygodniowy dodatek dla dzieci), „PLON" (miesięcznik fachowo-rolniczy) oraz WIELOBARWNY OBRAZ — jako premię raz na kwartał. Prenumeratorzy „WSI POLSKIEJ" korzystają również z bezpłatnych porad prawnych i fachowo-rolniczych.

Ostatni czas

Miejmy to wszystko na uwadze — i śpieszmy się, bo po **5 grudnia** będzie **już zapóźno.** Warunki Konkursu, które podaliśmy wyżej, są bardzo łatwe do spełnienia. Chodzi tylko o to, byśmy je spełnili zaraz, namawiając do tego i innych.

Na ułatwienie wpłaty prenumeraty za „WIEŚ POLSKĄ", a tym samym uczestniczenia w Konkursie, zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy, za pomocą którego prenumeratę można wpłacić. Należy więc wyciąć załączony przekaz, wypisać czytelnie swój dokładny adres i nadać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym, lub u listonosza wiejskiego.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ____ gr ____

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta: ....

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ____ gr ____

złote słownie ____ gr ____ jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: **Warszawa 1**

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

M. R. i Z. Nr 122/poczt. (XI.36) 2.000.000 Przekaz rozrachunkowy

Chłop i żołnierz filarami potęgi Polski

Oto główna myśl „Ilustrowanego Kalendarza Wsi Polskiej" na rok 1939

Niejednej bolączce człowieka wsi zaradzi nasz wielki **Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej**, na rok 1939, o którego wyjściu z druku donosiliśmy już w poprzednim numerze. **Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej** jest bowiem dużą, bogato ilustrowaną książką - informatorem, zawierającym na blisko 400 stronach szereg najniezbędniejszych wiadomości z wielu dziedzin życia.

Wiadomości, mieszczące się w **Ilustrowanym Kalendarzu Wsi Polskiej** zostały opracowane wyczerpująco i zrozumiale przez fachowców. Właściciel **Ilustrowanego Kalendarza Wsi Polskiej** znajdzie w nim szczerego przyjaciela, rozświetlającego w potrzebie gąszcz zjawisk, w którym tak łatwo się zgubić.

Zamieściliśmy w Kalendarzu wszystko to — co najbardziej chłopa-rolnika interesuje i powinno interesować. Na czoło wysuwają się pięknie ilustrowane **wiadomości o Polsce,** oraz wiadomości o budowie organizacyjnej **Obozu Zjednoczenia Narodowego,** który dziś grupuje już pod swymi sztandarami niemal wszystkich chłopów polskich.

W wyniku naszej postawy i mocy wewnętrznej, świetnej Armii i mądrej polityki zagranicznej odzyskaliśmy **Śląsk Zaolzański.** Jest więc w Kalendarzu obszerny artykuł o tej pięknej i bogatej, prastarej ziemicy piastowskiej. Wielu z naszych braci wyjechało za pracą do obcych, odległych krajów niemal we wszystkich częściach świata. Będzie więc nas chłopów-rolników interesował artykuł z wiadomościami **o Polakach za granicą**, o ich liczebności, organizacji i warunkach, w jakich pracują.

„Żywimy i bronimy" naszą ojczyznę. Z dumą więc przeczytamy artykuł, obrazujący **udział chłopów w walkach o Polskę** od czasów dawnych aż do zwycięskiego boju z czerwoną zarazą bolszewicką w r. 1920-ym.

Mamy też artykuł o szybko rozwijającym się **Centralnym Okręgu Przemysłowym,** drugiej po Gdyni chlubie Polski Odrodzonej.

Mamy zobrazowany dorobek Państwa i wsi w dziedzinie **szkolnictwa, kultury, uniwersytetów ludowych,** jednych z najważniejszych dźwigni lepszego chłopskiego jutra. Obok całego szeregu powyższych i innych zagadnień natury ogólno-państwowej znajdują się w Kalendarzu działy ściśle rolnicze, przez wybitnych specjalistów opracowane.

Jest **poradnik rolniczy, hodowlany, weterynaryjny, lekarski i prawny.** Czytelnik znajdzie w poradnikach gospodarskich wskazówki, jak należy gospodarzyć w polu, ogrodzie i zagrodzie, by mieć jak największe i wartościowe plony,podstawę dobrobytu chłopów-rolników. W dziale weterynaryjnym Czytelnik znajdzie wiadomości, jak hodować, oraz uchronić lub leczyć zwierzęta, gdy zachorują. Słowem, ten dział obejmuje wszystko, z czym stykamy się w naszej znojnej, codziennej pracy gospodarskiej.

Interesować będzie również każdego artykuł, omawiający obecną i przyszłą **organizację rolnictwa.** Na łamach Kalendarza znajduje się też artykuł **o samorządzie** gromadzkim i gminnym. A samorząd — to jedna z najważniejszych dziedzin życia na wsi. Oprócz tego znajdują się w Kalendarzu i inne bardzo ciekawe działy jak lekturowy, zagadnień kobiecych, ciekawostek, oraz humoru.

Na szczególną uwagę zasługuje dział porad prawnych ze wzorami podań do sądów i urzędów, a to z tej przyczyny, że chłop-rolnik mając z prawem często do czynienia, musi się orientować w najniezbędniejszych przepisach, których nieznajomość kosztuje nieraz dużo pieniędzy.

W **„Ilustrowanym Kalendarzu Wsi Polskiej"** na r. 1939 zabierają m. in. głos: **Szczepan Ciekot, gen. Andrzej Galica, Wincenty Gortat, Wincenty Hyla, dr. Kołaczyńska, Anatol Krakowiecki, Antoni Langer, inż. Lewandowski, lek. wet. Majewski, Maksymilian Malinowski, St. Piętak, Jan Piotrowski, Maria Rodziewicz, Michał Róg, Jan Stapiński, Błażej Stolarski, Ludwik Stańczykowski, Jan Szczawiej, ks. prof. dr. Aleksander Wóycicki** i inni.

Bogata i różnorodna treść oraz niska cena (1 złoty wraz z przesyłką, dla Prenumeratorów „Wsi Polskiej" 65 gr.) sprawią, że pożyteczna ta książka znajdzie się w rękach najszerszych mas chłopskich.

Chłop i żołnierz głównymi filarami potęgi Państwa — oto przewodnia myśl **„Ilustrowanego Kalendarza Wsi Polskiej".**

Z dzisiejszą gazetą wysyłamy Kalendarz

tym wszystkim, którzy Kalendarz już zamówili

Zawiadamiamy tych Prenumeratorów, którzy nadesłali 65 groszy, oraz tych Czytelników, którzy przekazali 1-go złotego na „ILUSTROWANY KALENDARZ WSI POLSKIEJ" na rok 1939, że Kalendarz dla nich wysyłamy razem z dzisiejszą gazetą.

Podkreślamy, że za „ILUSTROWANY KALENDARZ WSI POLSKIEJ" uiściliśmy urzędowi pocztowemu osobną opłatę i ewentualnych, późniejszych reklamacyj uwzględniać nie będziemy, albowiem mamy jak najdokładniejszą ewidencję, komu urząd pocztowy, względnie listonosz ma doręczyć gazetę wraz z Kalendarzem.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . do . . zł . . gr.
kwartalnej 1.50 zł od . . do . . zł . . gr.
półrocznej 3 zł od . . do . . zł . . gr.
rocznej 6 zł od . . do . . zł . . gr.

C. O. P. — źródło nowych wartości

W związku z wycieczką dziennikarzy do C.O.P. od tygodnia prasa pełna jest zachwytów nad Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Bo też jest czym się zachwycać. W ciągu kilku miesięcy wyrastają wśród starego lasu lub na głuchym pustkowiu wielkie fabryki, najnowocześniej urządzone, a obok nich wzorowe osiedla robotnicze. Tereny pozbawione dawniej dróg i kolei przecinają wspaniałe szosy i tory kolejowe. I to wszystko planowo, na wielką skalę, w rekordowym tempie.

Wspaniały rozwój C.O.P. — to wzmożenie obronności Polski; to duży krok naprzód w kierunku podniesienia gospodarczego całego kraju, poprawy doli szerokich warstw ludności. To, co się dokonuje tam w sercu Polski, ma bliskie, niemal bezpośrednie znaczenie dla wszystkich obywateli Polski, żyjących o setki kilometrów od terenu tworzącego C.O.P.; tam bowiem powstają podstawy ożywienia i rozwoju wszystkich dziedzin życia gospodarczego Polski, jej przemysłu, rzemiosła, handlu i rolnictwa.

Budowa C.O.P. ma jednak jeszcze inne znaczenie. Oto jest ona wyrazem nowego porządku gospodarczego, nowych podstaw ustroju Polski.

Ten nowy porządek gospodarczy, o którego wprowadzenie wołają coraz większe rzesze chłopów, robotników i pracowników, tam się realizuje, staje rzeczywistością, poddany zostaje próbie życia i... co jest szczególnie radosne — z tej próby życia wychodzi zwycięsko.

Pierwszym wyrazem tego nowego porządku gospodarczego jest planowość w życiu gospodarczym. Życie gospodarcze przestaje być czymś niezależnym od woli narodu, czymś zależnym jedynie od przypadku i zbiegu okoliczności, biernym wyczekiwaniem na ten zbieg okoliczności. Staje się świadomym tworzeniem tego, co być powinno, czego człowiek chce.

Drugą z podstaw nowego ustroju — znajdującą swój wyraz przy tworzeniu C.O.P. jest zasada, że życie gospodarcze musi być nastawione na służenie interesom narodu.

W ustroju epoki mijającej całe życie gospodarcze było nastawione na doraźny zysk kapitalisty, uzyskiwany często przez wyzysk mas pracujących i wbrew interesom państwa.

Budowano fabryki, kierowano ich wytwórczością w myśl interesów nielicznych grup kapitalistów (często obcych Polsce), według ich widzimisię, tam, gdzie oni chcieli, tak, jak oni chcieli.

Ich prawo do robienia w Polsce, co im się podoba, było niemal święte. Wyniki tego widzieliśmy: zamykano fabryki, zalewano kopalnie, by zysk utrzymać na wysokim poziomie.

O budowie C.O.P. nie zdecydował zysk fabrykanta czy bankiera — zdecydował interes Państwa. Przy budowie C.O.P. temu interesowi wszystko jest podporządkowane. Państwo wytycza kierunek życia gospodarczego, zakreśla ramy, w których prywatny przedsiębiorca może pracować z pożytkiem dla kraju.

Dochodzimy właśnie do trzeciej podstawy przyszłego ustroju gospodarczego — zapewnienia odpowiedniego stanowiska człowiekowi pracy. Wspaniałe fabryki C.O.P. nie powstają jak większość przemysłu z krzywdy robotniczej. Twórcy C.O.P. myślą nie tylko o fabrykach i maszynach — myślą również o pracującym w tych fabrykach człowieku. Obok fabryk powstają wzorowe osiedla robotnicze.

C.O.P. to źródło zarówno wartości materialnych jak i moralnych. Te wartości moralne szczególnie trzeba podkreślić, trzeba je rozwijać, bo one umożliwią wydobycie z narodu olbrzymich sił twórczych. Ale też wszyscy muszą odczuć, że życie gospodarcze to nie pole do popisu różnych wyzyskiwaczy i aferzystów, ale budowanie potęgi Polski i lepszej przyszłości wszystkich warstw ludności.

A. K.

Wiącek Wojciech

b. poseł i senator z Makowa nad Wisłą pow. Tarnobrzeg

Rośnie siła Polski

Głos z terenu C. O. P.

W roku 1937 w słynnej Puszczy Sandomierskiej żyły jeszcze dziki, jelenie, sarny, zające i dziesiątki innej zwierzyny, którą masowo tępili dozorcy leśni.

Już jednak wczesną wiosną następnego roku rozpoczęło się w tych okolicach inne życie. Setki i tysiące ludzi jęło się pracy, która wydała piękne owoce. Inżynierowie pomierzyli lasy, a chłopi z powiatów Tarnobrzeg i Kolbuszowa pościnali wielkie sosny, drzewo wywieźli, wykarczowali korzenie, doły zrównali, pobudowali bite drogi oraz narówni z robotnikami przystąpili do budowy ośrodków nowego życia. Odciętą tę, zdawałoby się, od świata krainę połączyły z resztą Polski tory kolejowe, oraz las słupów telefonicznych — nieujarzmione wody potoku Bystrzyk i innych rzek ujęto w karby koryta, osuszono podmokłe łąki i pola, co pozwoli wydać ziemi obfite plony, stwarzając przed rolnictwem tutejszym doskonałe warunki rozwoju.

Gdy chłopi miejscowi przewrócili cały ten obszar „do góry nogami" zleciało się do Dęby mrowie ludzi z całej Polski. Przybyły „pierony" ze Śląska i piwiarze z Pomorza i Poznańczycy i chłopi spod Krakowa, Warszawiacy — a wszystko to zawodowi majstrzy, budowniczowie, inżynierowie, architekci, betoniarze, zbrojarze, murarze, kamieniarze, cieśle, stolarze, ślusarze, maszyniści, monterzy itp.

Zaludniły się odrazu wszystkie wsie i miasteczka tutejsze — trudno było nawet nieraz o jaki taki kąt w izbie. Trudno było naprawdę pomieścić całe to bractwo, które wyjadło wszystko, co było we wsiach i w miastach: Tarnobrzegu i Majdanie Kolbuszowskim. W takim stanie rzeczy założono tu 24 sklepów spożywczych a Zarząd Wytwórni i Zakładów Obronności Państwa założył dwie jadłodajnie i Spółdzielnie. To dopiero zasyciło częściowo głód artykułów spożywczych.

W kilku pierwszych miesiącach musiano też pobudować baraki tymczasowe dla administracji i robotników, bo we wsiach — jak to już zaznaczyliśmy — miejsca nie było. Jakże to się czasy zmieniają. Nie tak dawno w laspokojnej puszczy nie pozostało śladu. Miast drzew strzelają w górę bloki potężne domów, miast ciszy panuje tu gwar. Gwar ludzki — mocny, donośny.

zaś szczapami świecili nocą w domach. Teraz jest inaczej. W domach pali się elektryczne światło — w tartakach wre praca. Z cichej, wej kory i węgle drzewne dla kowali, a z korzeni sosny topili maź do wozów, smolnymi sach tych chłopi wypalali dziegieć z brzozo-

Gdzie spojrzeć — wszędzie tętni tu życie, wre praca. Równocześnie z tym biją tu mocno patriotyzmem serca. Widomym znakiem tego była wspaniała uroczystość, związana z obchodem 20-lecia odzyskania Niepodległości. Zorganizował tę uroczystość w dniu 11 listopada br. Zarząd Wytwórni i Zakładów Obronności Państwa. Na program jej złożyło się nabożeństwo w kościele parafialnym w Majdanie Kolbuszowskim, gdzie zebrały się wielkie tłumy ludzi z dwóch powiatów, organizacje społeczne, wszyscy robotnicy fabryczni, Zarząd Wytwórni oraz dzieci szkolne, które przywieziono tu samochodami.

Nie jestem w stanie opisać uczucia radości małych dzieci, które pierwszy raz jechały takimi wozami ,co to są „bez koni i bez dyszla".

Po nabożeństwie Zarząd Wytwórni urządził uroczyste sadzenie drzewek wzdłuż nowych ulic, oraz drogi wojewódzkiej Sandomierz — Rzeszów. Sadzenie drzewek rozpoczęło się przemówieniem płk. Piotra Siedleckiego, który, zwracając się do młodzieży, stwierdził m. in., że będzie ona szczęśliwa wówczas, jeżeli będzie się gorliwie uczyć i pracować dla dobra Polski, dla której pracuje już Wytwórnia — zatrudniająca ich ojców i braci. Po tych serdecznych słowach płk. Siedlecki zasadził w imieniu płk. Szypowskiego — dyrektora Wytwórni pierwsze drzewko, a potem do czynności tej przystąpili wszyscy inni.

Z uroczystości pozostało niezatarte wrażenie. Za C.O.P., za tyle miłych niespodzianek w nim składamy ich twórcom my, mieszkańcy „Puszczy Sandomierskiej", staropolskie „Bóg zapłać".

Ceny zboża stopniowo będą się poprawiać

Dnia 24 b.m. odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Komitet Ekonomiczny Ministrów wysłuchał sprawozdania ministra rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiego o kształtowaniu się cen rolniczych w okresie bieżącej kampanii zbożowej oraz sprawozdania wiceministra skarbu Morawskiego o rezultatach wprowadzenia opłat przemiałowych, które od września do 20 listopada przyniosły już ponad 8 miln. zł. w gotówce i 1,5 miln. w etykietach zakredytowanych.

Poprawiane szacunki zbiorów pozwalają stwierdzić na tle całokształtu sytuacji gospodarczej, iż w roku bieżącym Polska nie posiada istotnych nad . vż k w pszenicy i w owsie, zaś nadwyżka w życie i jęczmieniu jest mniejsza, niż początkowo obliczono. Uruchomione przez Rząd środki oddziaływują stopniowo w kierunku zdejmowania tej nadwyżki z rynku, pozwalając przypuszczać, że również ceny zboża podlegać będą stopniowej dalszej poprawie, która powinna się przejawić wyraźniej w drugiej połowie bieżącego roku gospodarczego, zgodnie z przewidywaniami, jakim Rząd dał wyraz w okresie wznoszenia do Sejmu ustawy o opłatach przemiałowych. Rozwój cen innych artykułów rolnych poza zbożami wskazuje, że sprzedaż tych artykułów będzie mogła zrównoważyć pomniejszony przychód rolnictwa z tytułu sprzedaży zbóż.

Prawo o ochronie niektórych interesów Państwa

Z dniem 24 listopada 1938 roku, a więc zaledwie od kilku dni, obowiązuje na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej nowe prawo o ochronie niektórych interesów Państwa. Prawo to składa się z 4 części, a mianowicie: z przestępstw przeciwko **1) obronności Państwa i gospodarstwu narodowemu, 2) niezależności życia publicznego, 3) porządkowi publicznemu** i **4)** część czwarta obejmuje tak zwany **dozór policyjny w sprawach o zbrodnie stanu.**

W części pierwszej jest mowa o tym, że kto uszkadza lub czyni niezdatnym przedmioty służące celowi wojskowej obrony Państwa lub Sił Zbrojnych, podlega karze więzienia. Jeśli czyn taki wyrządził wielką szkodę lub został popełniony w czasie wojny — to kara jest surowsza, a mianowicie: dożywotnie więzienie lub kara śmierci.

Za utrudnianie lub uniemożliwianie prawidłowego działania zakładów wytwarzających broń lub sprzęt wojskowy, można karać więzieniem do lat 5 lub aresztem.

Za publiczne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości lub w inny sposób podważanię zaufania do waluty polskiej lub kredytu publicznego, karze się więzieniem do lat 3.

Za szkodę dla interesów eksportu polskiego przez dostarczanie zagranicę towaru sfałszowanego lub fałszywie oznaczonego, sprawca podlega karze więzienia do lat 3.

Przestępstwa przeciwko niezależności życia publicznego są następujące:

1) Przyjmowanie lub żądanie przez obywatela polskiego od osoby działającej w interesie obcego rządu korzyści majątkowej jest karane więzieniem.

2) Działanie obywatela polskiego na szkodę Państwa Polskiego w porozumieniu z osobą działającą w interesie obcego rządu lub organizacji międzynarodowej jest karane więzieniem.

Oprócz kary więzienia przy przestępstwach przeciwko niezależności życia publicznego Sąd może orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Trzecia kategoria przestępstw — to przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu:

Nie wolno publicznie nawoływać do strajku powszechnego lub **do wstrzymania dowozu żywności do miast.** Za takie czyny grozi więzienie do lat 5.

Pod karą więzienia nie wolno wykonywać, przechowywać i rozpowszechniać odezw lub wizerunków nawołujących do strajku powszechnego lub do wstrzymania dowozu żywności do miast.

Rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić dotkliwą szkodę interesom Państwa bądź osłabić ducha obronnego społeczeństwa lub obniżyć powagę naczelnych organów Państwa karane jest równocześnie **więzieniem i grzywną.**

Za przedwczesne ogłaszanie aktów oskarżenia lub podawanie fałszywych sprawozdań z posiedzeń sądowych lub złośliwą ocenę wyroków sądowych karze się aresztem do roku.

Minister Spraw Wewnętrznych może zakazać publicznego odbioru zagranicznych nadawczych stacyj radiowych, a wtedy jeśli kto — w miejscu publicznym lub w większym gronie osób odbierać będzie przez głośnik radiowy stacje zakazane — podlega karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł. **Aparat radiowy może być skonfiskowany przez władze.**

Dozór policyjny w sprawach o zbrodnie stanu orzec może Sąd w razie wydania wyroku skazującego. **Dozór policyjny trwać może od roku jednego do lat 5.** Zastosowanie dozoru pociąga za sobą skutki następujące:

1. Starostwo może skazanemu wyznaczyć miejsce pobytu lub zabronić pobytu w pewnych miejscowościach.

2. O każdej zmianie zamieszkania oddany pod dozór policyjny obowiązany jest powiadomić Starostwo w ciągu 6 godzin.

3. Przesyłki pocztowe zarówno wychodzące od skazanego jak i przychodzące do niego mogą być przeglądane przez Starostwo.

4. Starostwo może żądać wyjaśnień, co do zajęć skazanego, trybu życia i środków utrzymania.

Taka jest treść nowego prawa, składającego się z 16 artykułów.

J. Nosek.

Rozwiązanie zrzeszeń masońskich

W dniu 22 listopada 1938 r. wyszedł dekret o rozwiązaniu z mocy samego prawa tajnych zrzeszeń **wolnomularskich** inaczej **masońskimi** zwanych. Niezależnie od tego przepisu Ministrowi Spraw Wewnętrznych według swobodnego uznania, udziela się polecenia **rozwiązać zrzeszenia zależne od wolnomularstwa.**

Prawo zabrania **należenia** do związków wolnomularskich, **popierania** ich, **zakładania** takich zrzeszeń i **kierowania** nimi.

Również nie wolno uczestniczyć w **tajnej działalności** zrzeszenia rozwiązanego lub popierania jego działalności. Za taki czyny niedozwolone grozi kara więzienia i grzywny. Taką samą karę stosuje się do tych, którzy należą **do nieujawnionej organizacji** lub też **odbierają** od swoich uczestników **przyrzeczenie** bezwzględnego posłuszeństwa. Obywatele polscy odpowiadają za czyny wyżej wymienione choćby je nawet **zagranicą popełnili.**

Zmiana prawa oddłużającego nasze rolnictwo

Od dnia 24 listopada 1938 roku rolnictwo polskie obowiązują następujące zmiany w prawie oddłużeniowym.

Dotychczas były wątpliwości, czy przy nabywaniu gospodarstw rolnych z długami sprzed 1 lipca 1932 roku — do nowonabywcy stosują się ulgi do przejętych zobowiązań.

Nowe prawo korzystnie rozstrzyga to pytanie dla nowonabywców, gdyż wyraźnie mówi, iż **bez względu na datę nabycia gospodarstwa rolnego, nabywcy przysługują ulgi oddłużeniowe w stosunku do przejętych w czasie kupna zobowiązań.**

Powiatowe Urzędy Rozjemcze dla wygody dłużników-rolników w orzeczeniach swych **będą stwierdzały wysokość i terminy płatności rat długu.**

Ulga przy przedterminowej spłacie długu, polegająca na tym, że wpłacone gotówką 100 zł umarzają 200 zł długu, **stosuje się do wszystkich długów rolniczych sprzed 1 lipca 1932 r.,** bez względu na to, czy dług jest rozłożony na raty **mocą samego prawa,** orzeczeniem Powiatowego Urzędu Rozjemczego, czy też **ugodą,** zawartą przed Powiatowym Urzędem Rozjemczym. Od tej zasady nowe prawo wprowadza **wyjątek,** a mianowicie: jeśli dług rolniczy został już **obniżony** przez Urząd Rozjemczy lub ugodą — to wtedy **wierzyciel ma prawo zwrócić się do Urzędu Rozjemczego o zmniejszenie lub nawet uchylenie ulg** przy przedterminowej spłacie, gdyż dłużnikowi już poprzednio został dług zniżony i ulgę zastosowano.

Nowe prawo wyraźnie mówi, iż **sprawy przy przedterminowej spłacie długu** o uznanie **długu za umorzony** należą do właściwości sądów, bowiem dotychczas wyraźnie o tym prawo oddłużeniowe nie mówiło. Od tego czasu tylko Sądy o tym będą decydować.

Zdarzały się wypadki, iż dłużnik nie mógł w terminie określonym orzeczeniem Urzędu Rozjemczego **z przyczyn od siebie niezależnych** ratami długu płacić — wtedy wierzyciel miał prawo jednorazowo ściągać dług. Obecne prawo mówi, że jeśli **zaległości w płaceniu rat długu powstały bez winy dłużnika,** np. z powodu klęski żywiołowej, posuchy (tak zwanej siły wyższej), — to wtedy **dłużnik ma prawo zwrócić się** do Urzędu Rozjemczego, by **dług zaległy ponownie rozłożony był mu na raty.**

Wreszcie nowe prawo wyraźnie określa, iż ulgi oddłużające przy działach rodzinnych stosują się wtedy, gdy **wysokość spłat** ustalona została w okresie od 28 kwietnia 1924 r. do dnia 1 lipca 1932 roku. Wszystkie wyroki działowe zapadłe po 1 lipca 1932 roku, oddłużeniu nie podlegają, chociażby spadek powstał przed 1 lipca 1932 roku.

Takie są nowe zmiany w przepisach oddłużeniowych.

Prawo wyżej opisane zostało ogłoszone w Nr. 91 Dziennika Ustaw z dnia 24 listopada 1938 roku.

Zjazd Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej w Krakowie

W ubiegłą niedzielę obradował w Krakowie walny zjazd delegatów Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej przy udziale delegatów z poszczególnych ośrodków organizacyjnych woj. krakowskiego. Zjazd otworzył przemówieniem prezes organizacji prof. Styrylski, a następnie został wygłoszony referat na temat roli młodzieży wiejskiej wobec kultury ludowej i narodowej. Zjazd uchwalił zmianę statutu Związku oraz postanowił przeciwstawić się zanikaniu we wsi strojów, tańców, pieśni i obrzędów ludowych.

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

Co się dzieje za granicą

Trudności rządu węgierskiego — rozłam w partii rządowej — nie przyjęte ustąpienie

Rząd węgierski premiera Imredy'ego znalazł się w ubiegłym tygodniu w ciężkim położeniu. Rozwój wypadków przedstawiał się następująco. Rząd zamierzał wnieść do sejmu **projekt regulaminu, usprawniającego i przyśpieszającego obrady sejmu.** Zdaniem rządu jest to obecnie koniecznością, ze względu **na wydarzenia międzynarodowe.** Opozycja ustosunkowała się do projektu **nieprzychylnie,** uważając go za zamach na parlament i ograniczenie jego roli. Co więcej, projekt nie spodobał się **65 posłom w samym stronnictwie rządowym, którzy też z partii wystąpili.**

Następnego dnia po rozłamie premier Imredy stanął przed sejmem, przedstawiając mu nowy rząd, w którym na parę dni przedtem nastąpiła zmiana niektórych ministrów. Premier, przedstawiwszy program przyszłej działalności, postawił **wniosek zaproszenia** do parlamentu posłów z odzyskanych świeżo przez Węgry od Czecho - Słowacji obszarów. Wówczas opozycja postawiła wniosek, aby **przed tym** odbyła się narada nad programem, przedstawionym w przemówieniu przez premiera. **W głosowaniu przeszedł wniosek opozycji,** wniosek rządowy upadł.

Natychmiast po głosowaniu, które było równoznaczne z wyrażeniem przez sejm rządowi **braku zaufania,** zebrała się rada ministrów na narady. Wieczorem premier Imredy udał się do regenta Horthy'ego, któremu złożył **prośbę o dymisję.** Regent Horthy na razie ustąpienie rządu nie przyjął.

Tym samym rząd premiera Imredy'ego pozosteja nadal u władzy.

Powstanie Karpatorusinów trwa — brak zgody między Słowakami i Czechami

Powstanie na Rusi Podkarpackiej, mimo ostrego postępowania Czechów nie zostało stłumione. Zakreśla ono coraz szersze kręgi przy równoczesnym rozkładzie wewnętrznym oddziałów wojsk czeskich. Żołnierze buntują się, żądając rozpuszczenia ich do domów. Kilkuset z nich zdezertowało w pełnym uzbrojeniu na stronę węgierską. Najwięcej cierpią Karpatorusini on żandarmów czeskich. W jednej z miejscowości żandarmi **rozstrzelali nauczyciela, w innej okolicy aresztowali kilku księży.** Nie uniknął tego nawet **wikariusz apostolski** w Użhorodzie. Żołnierze czescy z nakazu władz wyższych dokonują **nasowych wysiedleń ludności węgierskiej i karpatoruskiej** z pogranicznych okolic Rusi Zakarpackiej do Węgier. Ludność ta otrzymuje nakazy opuszczenia rodzinnych wsi w terminie... **10 minut i może zabrać ze sobą tylko 50 koron.** Z dobytku gospodarczego nic. Majątki wysiedlonych są **konfiskowane** na rzecz państwa. Rozgrywają się straszne sceny, gdyż **żołnierze nie szczędzą ani starców, ani dzieci.** Na całym terenie Rusi Zakarpackiej Czesi wprowadzili **stan oblężenia i sądy wojenne.** Czy to pomoże — czas wykaże. Cała Czecho - Słowacja oczekuje obecnie na wybór **nowego prezydenta.** Przed kilkunastu dniami uważano za przyszłego kandydata na to stanowisko min. spraw zagr. **Chwalkowsky'ego.** Obecnie więcej się mówi o wyborze dr. **Hachy.** Wybory odbyły się 30 ub. m. Na tym tle powstały **nowe różnice** między Słowakami a Czechami. Słowacy bowiem wysunęli żądanie, że **albo prezydent państwa, albo premier rządu praskiego musi być Słowakiem.**

Francja i jej rząd w obliczu strajku powszechnego

W odpowiedzi na zdecydowane stanowisko premiera Daladiera wobec dekretów, o których pisaliśmy w poprzednim numerze, **Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła na środę, dn. 30 ub. m. 24-godz. powszechny strajk demonstracyjny w całej Francji.** Generalna Konfederacja Pracy, grupująca masy pracownicze, jest opanowana przez **komunistów i socjalistów.** Ci zaś są przeciwnikami wprowadzenia w życie słynnych dekretów. Strajk powszechny **grozi unieruchomieniem wszystkich fabryk, pracujących nawet dla obrony narodowej, kolei, autobusów, słowem sparaliżowaniem całego wewnętrznego, noramlnego życia państwa.**

Tego rodzaju strajki miały już miejsce we Francji i **zawsze przynosiły nieobliczalne szkody** wewnątrz państwa i osłabiały jego **powagę wobec zagranicy.** W obecnej sytuacji politycznej szkody te będą niewspółmiernie większe. Nic więc dziwnego, że premier Daladier walczy ze strajkiem ostro... jeszcze przed jego pełnym rozpętaniem. Obecnie już strajkuje **125 tys.** robotników! Władze oczyszczają natychmiast fabryki ze strajkujących przy pomocy **sił policyjnych i gwardii lotnych.** W jednej z olbrzymich fabryk samochodów policja użyła specjalnych wozów, pompujących do lokalu **gaz łzawiący.** Masę ludzi zostało aresztowanych.

W ub. niedzielę premier Daladier wygłosił do narodu francuskiego **apel,** by ten opamiętał się i przeciwstawił ślepej agitacji strajkowej **polítykierów z różnych międzynarodówek.**

Sytuacja z dnia na dzień, z godziny na godzinę staje się coraz cięższa. Sama Generalna Konfederacja Pracy, która strajk ogłosiła, **patrzy obecnie z obawą, jak się to wszystko zakończy.** To wahanie przyniosło pewne odprężenie, gdyż robotnicy, widząc niezdecydowanie u kierowników, sami stygną z uprzedniego zapału. Widzą bowiem, że strajk ma charakter czysto polityczny i nic zresztą nie pomoże, gdyż dekrety i tak już weszły w życie. Socjaliści z b. premierem Blumem na czele domagają się ustąpienia obecnego rządu, a stworzenia rządu wszystkich stronnictw centrowych i lewicowych. **Rząd premiera Daladiera stoi wobec ciężkiego zadania. Najbliższe dni pokażą, czy rząd wykaże dostatecznie siły, by uchronić Francję od ogólnego chaosu i niepowetowanych strat materialnych oraz powagi w świecie.**

Liczne podróże polityczne królów, premierów i ministrów

Na tak ciężki okres dla Francji przypadły odwiedziny premiera **Chamberlaina** i min. spraw zagr. Anglii **Halifaxa** w Paryżu. Zapowiedzianych odwiedzin nie dało się już odwlec. W wyniku przeprowadzonych rozmów stasunki angielsko francuskie doznały dalszego pogłębienia zwłaszcza w dziedzinie współpracy wojskowej.

W ub. poniedziałek miał przyjechać do Paryża niemiecki min. spraw zagr. **Ribbentrop.** Ze względu na strajk odwiedziny te zostały odłożone o parę dni później.

W ub. tyg. Król Rumunii **Karol 2-gi** w towarzystwie syna, wojewody Michała złożył urzędowe odwiedziny królowi i rządowi Anglii. Londyn przyjmował króla Rumunii z wielką okazałością.

Z Londynu król Karol udał się do Paryża, gdzie był przyjmowany niemniej okazale przez prezydenta **Lebruna i rząd Francji.**

Z kolei król Karol 2-gi zawitał do Niemiec, odwiedził tu kanclerza **Hitlera** i marszałka **Goeringa,** z którymi przeprowadził dłuższe rozmowy.

We wszystkich naradach, jakie król Karol 2-gi przeprowadził w stolicach trzech państw Zachodu, poruszane były przede wszystkim **sprawy gospodarcze w związku ze zmianami w Europie Środkowej po przebudowie Czecho - Słowacji.**

Do Londynu przybył również w tym czasie regent Jugosławii **książę Paweł.**

W poniedziałek dn. 21 ub. m. udał się z urzędowymi odwiedzinami do Holandii król Belgów **Leopold 3-ci.** Wreszcie głośnymi były odwiedziny min. Unii Południowo-Amerykańskiej, **Pirowa,** w Berlinie a następnie w Rzymie. Znaczna część b. kolonii niemieckich należy obecnie do Unii. Tak w Berlinie jak i Rzymie mówiono o tym na tle konieczności surowców dla Niemiec, które brak ich boleśnie odczuwają.

Czesław Mączewski

ZEMSTA

3)

(Ciąg dalszy)

— My, peowiacy, im nie pozwalamy... Już Polska odzyskuje niepodległość... Tam nasze wojsko walczy, a tu my oczyszczamy teren... Z rozkazu Komendanta...

Ojciec milczał. Tamci dwaj również siedzieli zamyśleni. Józek po chwili znów mówił dalej.

— Niemcy czują, że w miastach już nie wszędzie są pewni, to przewożą amunicję wozami bocznymi drogami do takich miast, gdzie by je mogli bez przeszkody załadować na kolej i wywieźć. My im przeszkadzamy... Dziś mamy taki rozkaz do wykonania tu, w pobliżu Przyczółek. Tędy ma iechać transport, my mamy ich przytrzymać... Już niedługo, bo o ósmej mieli wyjechać z Rybek.

— A ilu was jest?

— To tajemnica. Ale dosyć dużo, może nawet za dużo.

Towarzysze Józka spojrzeli na siebie znacząco. Wiedzieli, że tylko oni trzej mają powierzone to zadanie.

— Uważajcie, bądźcie ostrożni, bo tam niebezpiecznie...

— E, tak źle nie będzie. Ale najpierw to musimy coś zjeść. Niech ojciec nam coś przyniesie, zjemy i pójdziemy, bo czas się zbliża.

Przyniósł im chleba, mleka i kawał sera. Zjedli. Spojrzeli na siebie. Józek ucałował rękę ojca i tamci go pożegnali. Udawali się pośpiesznie poza wieś. Była noc ciemna i dżdżysta. Ciszę nocną przerwało ujadanie psów w oddali, a potem turkot wozów.

Chłopcy po ostatecznym porozumieniu się zajęli stanowiska. Wozy zbliżały się. Józka trawiła ciekawość, ile ich jest i, co ważniejsze, z jaką strażą. Psy przestały szczekać. Wozy wyjechały poza przyczółek. Józek rozróżniał turkot i hałas, dochodzący z dwóch wozów. Tak, napewno nadjeżdżały dwa wozy.

Przepuścili pierwszy, na którym oprócz woźnicy siedziało dwóch Niemców. W odległości kilkudziesięciu metrów od pierwszego jechał wóz drugi. Siedziało na nim trzech żołnierzy. Przeładowane zbytnio wozy skrzypiały i stukały o przydrożne kamienie. Chłopcy jednocześnie skoczyli na drugi wóz i rzucili się na Niemców. Zakotłowało się na wozie. Działano dość sprawnie, a jadący w konie wieśniak, szybko zorientowawszy się, pośpieszył im z pomocą.

Związali rozbrojonych i zatkali im usta. Jeden tylko, najsilniejszy, wyszarpnął się, zerwał opaskę z ust i, zanim mu znów wtłoczyli jakąś szmatę, zawołał na całe gardło:

— Herr Leutnant!!

Drugi wóz zatrzymał się. Ktoś zapytał:

— Was wollen sie? (Czego chcecie?)

Brak odpowiedzi zaniepokoił tamtych. Trzeba było działać szybko. Zeskoczyli z wozu, pozostawiając związanych czujności wieśniaka. Tamci nadbiegali z karabinami. Pierwszego z nich dosięgnęło w ciemności silne uderzenie kolbą karabinową. Zawył z bólu i zwalił się na ziemię. Drugi Niemiec wystrzelił dwukrotnie. Chwycili go z dwóch stron za ramiona, a w porę wytrącenie broni uniemożliwiło mu dalsze stawianie oporu. Stanął bezradny.

Po odebraniu broni poprzednio obezwładnionemu, nadbiegł Józek Brózda i zapalił zapałkę. Stanął oniemiały ze zdumienia. Pomyślał chwilę i zawołał siląc się na cynizm:

(Dalszy ciąg w numerze następnym)



Obrazek z niedawnego pobytu króla rumuńskiego Karola 2-go z urzędowymi odwiedzinami w Anglii. Król Karol i wielki wojewoda Michał przechodzą przed frontem kompanii honorowej grenadierów gwardii w Aldershot, głównej kwaterze armii angielskiej.



Widok na Kalwarię i jedną z ulic Jerozolimy, którą podążają do miasta żołnierze armii angielskiej, wzmocnionej ostatnio nowymi oddziałami w związku z ciągłymi rozruchami arabsko-żydowskimi.



Jedynym, jak dotychczas, kandydatem na stanowisko prezydenta Czecho - Słowacji jest 68-letni dr. Emil Hacha, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wybór jego jest zapewniony.



Nowy lotniskowiec angielski, na pokładzie którego mogą lądować samoloty podczas podróży przez oceany. Budowa jego trwała 2 lata i dała pracę 2 tys. 500 robotnikom.

Na szerokim świecie

CHOROBA OJCA ŚW.

W ubiegłym tygodniu Ojciec Św. Pius XI ciężko zaniemógł. Gdy po odprawieniu rannej Mszy świętej wracał do swego pokoju przyjęć, dostał gwałtownego ataku dusznicy. Natychmiast został więc przeniesiony do sypialni i wezwano niezwołcznie lekarza przybocznego, prof. Milani. Na życzenie papieża wezwany został kardynał Lauri, który udzielił papieżowi ostatnich namaszczeń.

Po południu Ojciec Św. dostał drugiego gwałtownego ataku dusznicy, pozostając w omdleniu w ciągu 15 minut. Po nowym zabiegu leakrskim i przy troskliwej opiece swego lekarza przybocznego, papież powoli odzyskał siły, tak, że już na trzeci dzień przyjmował normalnie pielgrzymki.

WEZWANIE DO ZAMACHU NA HITLERA

Niejaki Max Rosenberg, żyd amerykański, napisał do jednej z gazet amerykańskich artykuł, w którym wezwał on do zamachów na kanclerza Hitlera i jego współpracowników. W Niemczech panuje z tej racji duże oburzenie.

4 MILIONY ROSJAN UWIĘZIONYCH W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH

Władze sowieckie utworzyły wielki obóz koncentracyjny na Dalekim Wschodzie w okolicach miasta Wierchnie—Kołymsk. W obozie tym przebywać ma kilkadziesiąt tysięcy więźniów, skazanych przeważnie na 25 lat robót przymusowych. Liczba obywateli sowieckich, przebywających w obozach przymusowej pracy, przekraczać ma 4 miliony ludzi.

TYLKO GRANICE KUBY OTWARTE DLA ŻYDÓW

Prezydent Kuby, Laredo, podpisał dekret, upoważniający kubańskie władze konsularne do udzielania wiz żydom europejskim (zgodnie z ustawami emigracyjnymi). Sekretarz stanu Cimba oświadczył, iż rząd kubański pozwoli osiedlić się na Kubie żydom, którzy „pod względem fizycznym odpowiadają przepisom imigracyjnym i posiadają środki, pozwalające im przyczynić się do rozwoju gospodarczego Kuby".

11 OSÓB UDUSZONO W TŁOKU PODCZAS POGRZEBU KEMALA ATATURKA

Napływ tłumów przed katafalk, na którym stała trumna ze zwłokami prezydenta Turcji, był tak wielki, że w tłoku poniosło śmierć wskutek uduszenia 11 osób.

STRASZNE SKUTKI WYBUCHU FABRYKI AMUNICJI

Na jednym z przedmieść Barcelony w Hiszpanii wyleciała w powietrze wielka fabryka broni. W katastrofie poniosło śmierć 400 robotników. Fabryka spłonęła doszczętnie.

STATEK Z 19 OSOBAMI ZATONĄŁ

Żaglowiec „Existmina", mający na pokładzie 19 osób, zatonął w podróży do Panamy. Z 19 osób na pokładzie, żadna z nich nie zdołała się wyratować. Przyczyną katastrofy była huraganowa burza.

POCIĄG Z PASAŻERAMI RUNĄŁ DO WEZBRANEJ RZEKI

Wskutek podmycia przez wodę przęsła mostu na rzeceTorre (prowincja Udine), we Włoszech wydarzyła się katastrofa. Pociąg, zdążający z Cividale do Udine, zwalił się do rzeki wraz z mostem.

ŚNIEŻYCA I KLĘSKA POŻARÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nad północno-wschodnim obszarem Stanów Zjednoczonych szalała śnieżyca. Powłoka śnieżna w Nowym Jorku ma trzy cale grubości. — Temperatura spadła do 23 stopni Farrenheita. Tak niskiej temperatury nie notowano o tej porze od r. 1898. Ofiarą śnieżycy padło 81 osób.

150 OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI NA ANTYLACH

Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło małą wysepkę Santa Lucia, należącą do grupy Małych Antylów, pociągnęło za sobą 150 ofiar w ludziach zabitych i rannych.

Wyspa ta od roku 1803 należy do Anglii, zamieszkana jest przeważnie przez murzynów i mulatów. Wyrządzone szkody wynoszą przeszło 40 tys. funtów szterlingów.

Z całego kraju

SKAZANIE ZA ZNIESŁAWIENIE „SPOŁEM".

W ubiegłym tygodniu został ogłoszony wyrok w długim procesie jednego z warszawskich pism endeckich „Merkuriusza" oskarżonego przez Zw. Spółdzielni Spożywców „Społem" o zniesławienie. Pismo to pomówiło w jednym ze swych artykułów „Społem" o uprawianie propagandy komunistycznej w Polsce.

Sąd po dokładnym zbadaniu świadków obydwu stron skazał redaktora tego pisma na 3 miesiące więzienia, zapłacenie 200 zł grzywny i poniesienie kosztów sądowych. Sąd orzekł, że postawione zarzuty o szerzeniu propaagndy komunistycznej w Polsce przez „Społem" jest dalekie od prawdy.

NASI RYBACY MORSCY NA WODACH POLARNYCH

Nasz statek rybacki, który po połowach na Morzu Północnym wyładował swoją zdobycz w holenderskim porcie Ymujiden, udał się wprost stamtąd na morze Berynga pod biegun północny. Nasi rybacy po raz pierwszy przybędą na te wody, by rozpocząć połowy w okolicach wysp Niedźwiedzich. Znajdują się tu bowiem cenne gatunki ryb, bardzo poszukiwane na naszym rynku. Tak więc ten statek rybacki zapoczątkuje wyprawy na wody północne, które to wody w przyszłości niewątpliwie staną się terenem stałych wypraw naszych rybaków.

WŁAŚCICIEL FOLWARKU NA CZELE BANDY RABUSIÓW

Od dłuższego czasu grasowała na terenie województwa warszawskiego banda rabusiów. Dokonała ona szeregu napadów. Sprawców tego ostatniego napadu policja schwytała. Jak się okazało, należeli oni od kilku miesięcy do bandy rabusiów, na której czele stał 58-letni Ambroży Świderek, człowiek bardzo zamożny. Nie dawno sprzedał on sklep spożywczy w Rawie Mazowieckiej i kupił większy folwark. Do bandy należeli synowie Świderka oraz kilku jego parobków.

WYKRYCIE TAJNEJ STACJI RADIOWEJ

W tych dniach w jednym z majątków obywatela ziemskiego narodowości obcej, który jest równocześnie właścicielem trzech innych dobrze zagospodarowanych majątków, wykryto tajną nadawczą stację radiową oraz znaleziono broń i amunicję podczas rewizji.

W związku z tym wymienionego właściciela ziemskiego i cały szereg innych osób aresztowano.

BANDYCKI NAPAD NA 4 STUDENTÓW WE LWOWIE.

W dn. 24 ub. m. w godzinach wieczornych na wychodzących z budynku Uniwersytetu we Lwowie 4 studentów dokonano bandyckiego napadu, przy czym studentów pobito i poraniono nożami. Sprawcy po dokonanym czynie zbiegli. Jeden ze studentów wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu.

UKARANIE ŻYDÓWKI ZA HANDEL DEWOCJONALIAMI

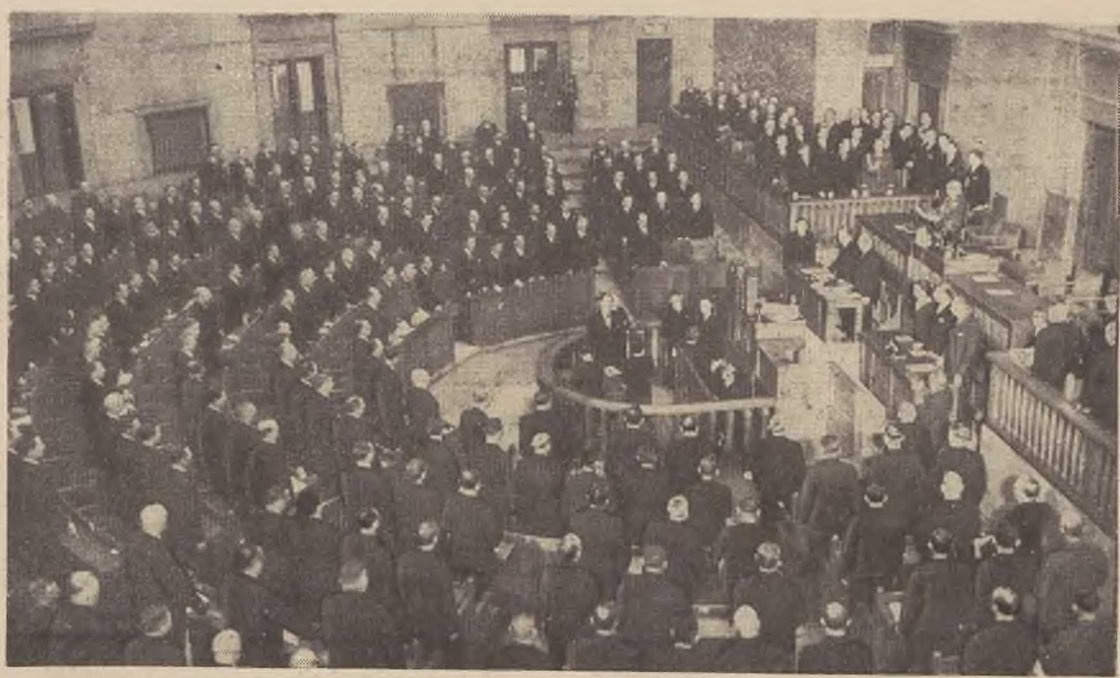
W związku z niedawno uchwalonym przez Sejm prawem o handlu przedmiotami kultu religijnego grzywną 200 zł ukarana została za handel dewocjonaliami Żydówka — Liba Pozner z Gdyni. Sprzedawane przez nią różańce, medaliki itp. wyrabiał w Gdańsku jej mąż.

ŚWIĘTOKRADCY W KOŚCIELE

Do kościoła parafialnego w Samoklęskach, pow. Jasło, zakradli się w nocy nieznani dotąd świętokradcy i skradli wiele cennych przedmiotów liturgicznych łącznej wartości ponad 8 tysięcy zł. Łupem ich padły m. in. złota monstrancja, złota puszka z komunikantami i złote kielichy.

24 LATA NOSIŁ W SOBIE KULĘ

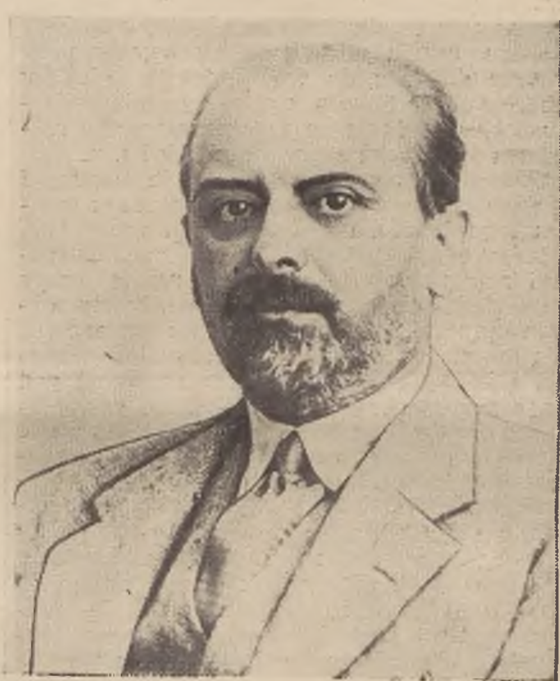
W 1914 r., w czasie wojny światowej, raniony został w nogę mistrz fryzjerski z Mogilna. Przez dłuższy czas przebywał on wszpitalach niemieckich, jednak lekarzom niemieckim nie udało się kuli z ciała wyjąć. Przez 24 lata cierpiał dotkliwe bóle, tak, że wpaździerniku br., poddał się ponownej operacji w szpitalu wojskowym w Toruniu. Po 3-tygodniowym pobycie dokonał lekarz płk. Korczakowski operacji i wyją kulę wagi 20 gr. z ciała fryzjera.



Widok sali sejmowej podczas pierwszego uroczystego posiedzenia nowowybranego Sejmu. Premier gen. Sławoj Składkowski odczytuje orędzie Pana Prezydenta Rzplitej o otwarciu Sejmu, którego wszyscy wysłuchali stojąc.



Nowowybrany marszałek Senatu płk. Bogusław Miedziński.



Nowowybrany marszałek Sejmu prof. dr. Wacław Makowski.



Podczas uroczystości w 20-tą rocznicę oswobodzenia Lwowa ks. biskup polowy Gawlina dokonał poświęcenia dzwonów, ufundowanych przez oficerów i podoficerów garnizonu lwowskiego dla kościoła garnizonowego na Górnym Łyczakowie we Lwowie.

Co nam piszą Czytelnicy

Jakich ludzi powinniśmy wybrać do pierwszych komórek samorządu

Zaledwie kilkanaście dni upłynęło, kiedy wszyscy światli i dobrzy obywatele i obywatelki Polski, spełnili swój obowiązek, głosując do Sejmu. Teraz zbliża się drugi ważny moment w życiu zbiorowym Polski, a to wybory do samorządu gromadzkiego.

Przy wyborach kandydatów do rad gromadzkich trzeba dobrze się zastanowić i rozejrzeć wśród sąsiadów, których nieomal od dziecka znamy, jakiego są oni prowadzenia i wartości moralnej. Tych dopiero, których uznamy za odpowiednich na kandydatów do tej podstawowej komórki wstępnego samorządu t. j. do Rady Gromadzkiej możemy wystawić i na nich z zaufaniem oddać swoje głosy. Od tego składu, od jego wartości moralnej zależeć będzie później wybór sołtysa, rady gminnej, która będąc uprawniona zgodnie z przepisami ustawy samorządowej, dokonuje wyboru wójta, członków Zarządu gminnego i różnych komisyj, jak: drogowej, opieki społecznej, sanitarnej, pożarniczej, bezpieczeństwa publicznego, członków Sejmiku, administrowania szkolnictwem, wybierania delegatów do zgromadzenia okręgowego w celu wystawienia kandydatów na listy poselskie, brania udziału w głosowaniu przy wyborze delegata do wojewódzkich kolegiów wyborczych do Senatu, opracowywania budżetu, nakładania danin na rzecz samorządu, rozkładania świadczeń szarwarkowych i t. p.

Widzimy z tego wszystkiego, że samorząd ma wielki zakres działania, a pierwszym ogniwem tego łańcucha jest samorząd gromadzki, od którego zależy dalszy rozwój całej gospodarki samorządowej. Wobec ogromu pracy i odpowiedzialności w samorządzie, każdy wyborca uprzednio powinien się więc zastanowić, jakie ma znaczenie w życiu społecznym samorząd i jakie są jego zadania oraz wziąć pod uwagę przy wyborach kandydata do samorządu jego osobiste zalety. Nie mogą bowiem wejść do samorządu ludzie niewłaściwi, nie posiadający odpowiednich wartości, nie dający gwarancji, że będą działali w myśl interesów ogólnych, dla dobra wsi.

Wszystko to dziś należy wziąć pod uwagę, tak na chłopski, zdrowy rozsądek i starać się wszystkimi siłami do wykorzenienia zła, występującego w postaci takich, czy innych rozgrywek. W samorządzie jest bowiem miejsce tylko dla ludzi rzetelnych, uczciwych, świadomych działaczy społecznych, o wielkich wartościach osobistych, obywatelskich, mających pojęcie o pracy i odpowiedzialności w samorządzie. Wtedy możemy być spokojni o samorząd, który w rzeczywistości stanie na wysokości swego zadania i będzie pożyteczny dla ogółu.

Antoni Kralka
ze wsi Lubania pow. Rawa-Mazowiecka, woj. warszawskie.

Kółko Rolnicze wiele może nauczyć

Kółko Rolnicze jest szkołą dokształcającą rolnika, który przez naukę może zdobyć lepsze warunki bytowania. Będąc na kolejnych zebraniach organizacyjnych Kółka Rolniczego niezmiernie boleśnie odczułem, że nawet po pięknych referatach instruktora, prawie żaden ze słuchaczy nie wyciągnął ręki po książkę rolniczą do czytania. Z tego widać, że rolnik w naszych stronach nie ma chęci do czytania, choć umie czytać. Ten, kto od maleńkiego do starszych lat czyta, to myśli, że wszyscy mają chęć do czytania. Tak jednak nie jest. Twierdzę jednak, że człowieka można zachęcić do czytania. Tu leży pole do działania dla Kółek Rolniczych. Winno ono wdrażać swych członków do czytania fachowych gazet rolniczych ponadto Kółko winno dążyć, aby jego członkowie sami zaprenumerowali pismo, gdyż wtedy, gdy się za gazetę płaci, to się ją ochotniej czyta.

W rodzinie są także i dzieci - szkolniki, szkolniki, którzy prędzej jeszcze przyzwyczają się do czytania. Jako dowód mogą posłużyć świadczenia drogowe. W początkach ileż to było przekleństw i złożeczenia na nie, teraz niejeden z rolników swoich słów się zawstydzi, jadąc na wozie w tym miejscu, gdzie przed tym musiał iść w błocie po kolana i popychać wóz. Dziś już tego nie słychać. Którzy z rolników wsi najochotniej garną się do Kółka Rolniczego? — Tacy którzy otrzymali po skomasowaniu słabszy grunt, gdzie stara uprawa zawodzi. Ten, który otrzymał wynawożone grunta, gdzie rosną wszelakiego rodzaju rośliny, a oddaje 50, 30 lub 20 litr. mleka do mleczarni, tacy rolnicy często nie zwracają dużo uwagi na organizację Kółka Rolniczego.

Jan Olchowik
kol. Łazy, pow. Grodno
woj. białostockie

O zwycięstwo zdrowej myśli i chłopskiej woli

Zbliżające się wybory do rad gromadzkich i rad gminnych zmuszają każdego światlejszego rolnika do zastanowienia się nad tym, kto to i w jakim celu ma go zastępować w interesach ogólnych, po uzyskaniu od niego głosu i mandatu. Ze względów interesu: państwowego, samorządowego a przede wszystkim samej wsi nie jest dzisiaj obojętnym, kto ma podjąć obowiązek realizowania zadań zakreślonych dla radnego tak ustawą jak też zarządzeniami Min. Spraw Wewnętrznych. Zadania te, podkreślające konieczność samodzielnego rozwoju wsi pod względem gospodarczym, kulturalnym i sanitarnym, nie mogą być jedynie „pobożnym życzeniem", ale muszą bodaj zwolna, ale stale znajdować swoje ciało, swój wyraz, muszą stawać się rzeczywistością, mózgiem i rękami tych właśnie ludzi, którym zostały one oddane jako podstawy zdrowego, normalnego rozwoju wsi polskiej. Za pracę tę odpowiadają w pierwszym rzędzie w gromadach rady gromadzkie łącznie z sołtysami, w gminie — rady gminne z całym ich zarządem. Stanowisko kierownicze, uchwalające, wykonawcze, jakie przypada radom gromadzkim i gminnym pośrednio lub bezpośrednia naprowadza do prostego i logicznego wniosku, że członkiem takiej rady może być jedynie człowiek z różnych względów odpowiedni. Okres przedwyborczy to właśnie okres zastanowienia się, przemyśleń i szukania wspólnie takich ludzi, którzy godni będą, by ich umieścić na liście kandydatów z własnej woli i własną wolą powołać do pełnienia zaszczytnych ale i odpowiedzialnych obowiązków. Jak przy wyborach do Sejmu i Senatu, tak i przy wyborach gromadzkich oraz gminnych zasadą jest żywy, czynny i świadomy udział obywatela w tym duchu i przekonaniu, że właśnie sprawy gminne i gromadzkie są sprawami, w których „nic o nas, bez nas" nie może i nie powinno być stanowione. Skoro jednak to stanowienie o naszych wspólnych sprawach ma się odbywać przez wybranych radnych — samo przez się jest zrozumiałe, że nasz dowód zaufania nie może być rzucony na wiatr, nie może liczyć na szczęśliwy traf nieprzemyślanej akcji wyborczej.

Tu nasuwa się pierwsza uwaga. Przy poszukiwaniu i ustalaniu list kandydatów należy w każdym wypadku kierować się zasadą postępowania człowieka, a nie jego mową i obiecankami. Dobry gospodarz na swoim, ludzki w obejściu z innymi, trzeźwy, praktyczny, uczciwy i światły — to człowiek, który nigdy nie będzie się ubiegał o mandat radnego, ale nie może go nie przyjąć, jeśli ogół w większości obdarzy go swoim zaufaniem. Trzeba jednak pamiętać i o tym, że każdy radny poza obowiązkami prawnie mu przypisanymi nie może nic więcej uczynić dla gromady — a już liczenie na jego jakiekolwiek prywatne i osobiste względziki nie może mieć miejsca, bo to godziłoby w istotę sprawiedliwości, zabezpieczającej sens i wartość dobra ogólnego.

Czasy, w których na stanowisko członków samorządu, zwłaszcza gromadzkiego, wypychało się ludzi najmniej zaradnych, minęły bezpowrotnie; — dziś nastał czas, w którym zasada odpowiedzialnych ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach jest jedną z naczelnych zasad życia państwowo-społecznego.

O tych sprawach należy pomyśleć, porozmawiać przed czasem z sąsiadem, aby dzień wyborów był dniem zwycięstwa zdrowej myśli i woli chłopskiej. Czas przecie, abyśmy wreszcie stanęli sami do siebie frontem, jak się to dzieje przy uczciwej radzie i pracy.

J. Lin.
Chlewiska, pow. konecki, woj. kieleckie.

Musimy bierność ze wsi usunąć

Czytając listy z innych okolic Polski, postanowiłem i ja podzielić się z szanowną rodziną współczytelników swoimi myślami o doli i niedoli wsi, a w szczególności mojej rodziny. Wieś moja nosi nazwę Ruda, od rudy, wytapianej tutaj na żelazo i znajdującej się na tutejszym terenie.

Rudnia (huta) założona została przez ojców Bernardynów z klasztoru w Sieciechowie w 1505 roku i trwała do 1612 r. Tak wyczytałem w „Historii klasztoru Sieciechowskiego". Nawet nazwiska tutejszych mieszkańców świadczą, że ludność jest sprowadzona spod Krakowa, gdyż jest tu sporo Krakowiaków i Górniaków. Ruda znajduje się w woj. kieleckim na południowo-wschodzie od powiatowego miasteczka Kozienice w odległości 5-ciu km. Liczy ona 48 domów z 240 mieszkańcami na 240 morgach. 17 rodzin nie posiada dziś wcale ziemi, tylko domki na wydzierżawionych placach. Utrzymują się oni jedynie z tego„ że mogą trzymać krowę i paść ją w lesie państwowym, który otacza wioskę aż z trzech stron, za opłatą 2 zł miesięcznie od sztuki. Poza tym, to istnieją gospodarstwa drobne i karłowate, liczące od 2 do 12 morgów piaszczystej, suchej, albo mokrej, zimnej, sapowatej ziemi, na której zasiewy przepadają, jeżeli jest za mokra — na sapach, a jeżeli sucha — na piaskach. Totez miejscowa ludność musi całe lato zabiegać o zarobki, czy to w państwowym lesie, czy w państwowym folwarku w pobliskich Kozienicach. Ponad to dzieci i młodzież utrzymują się latem ze sprzedaży uzbieranych jagód i grzybów. W ostatnich czasach coraz gorzej zapowiada się przyszłość tutejszej ludności tzw. chałupników, bo to i z „gajeniem w lesie" swych krówek-karmicielek i z sąsiednim gajowym, który po lesie odbiera dzieciom uzbierane grzyby i jagody dzieje się coraz gorzej. Należy również wspomnieć o tym, że ludność tutejsza, choć bardzo biedna, garnie się do oświaty i organizacji. Przed 9-ciu laty opodatkowali się mieszkańcy po kilka złotych z morgi i pomogli sąsiedniej wosce, Śmietankom, w budowie szkoły, choćby o jednym nauczycielu. Istnieje tu również Koło „Młodej Wsi", Koło Gospodyń Wiejskich a 7 gospodarzy należy do Kółka Rolniczego „Siew", które zorganizowało się z członków aż z trzech wsi. (Ruda, Śmietanki i Janów). Do Rudy i do Śmietanek przychodzi „Wieś Polska", „Przewodnik Gospodarski", „Przodownica" i „Siew Młodej Wsi".

Jeden z członków Koła Młodzieży zachęcony przez nauczyciela ukończył 4 lata temu szkołę rolniczą, i dziś już założył we wsi i okolicy sady z 4-ma tysiącami jabłoni, o dobrych i przepisowych odmianach, nadających się na tutejszych gruntach. Należy się więc cieszyć z takiego stanu rzeczy, a jednak i ciemne plamy też są w naszym życiu wioskowym. Jedna z tych ujemnych stron, to jest to, że jest we wsi dużo jednostek niedoceniających ani organizacji, ani nie interesujących się sprawami tyczącymi się wsi i dobra Państwa.

Krakowiak Jakub
wieś Ruda, pow. Kozienice, woj. kieleckie.

Z tajemnic nauki

Rad i jego odkrywcy

We środę ubiegłego tygodnia odbyły się w szeregu państw wspaniałe uroczystości, związane z otwarciem Międzynarodowego Tygodnia Walki z Rakiem — najgroźniejszą chorobą ludzkości. Na uroczystościach tych uczczono również wielką naszą rodaczkę Marię Skłodowską-Curie (czyta się: Kiri), która wraz z swoim mężem Piotrem, Francuzem z pochodzenia — dokonała wiekopomnego odkrycia nowego metalu, nazwanego przez nią radem. Metal ten, dzięki swoim właściwościom, o których niżej powiemy, jest bardzo skuteczną bronią w walce z rakiem — promienie jego leczą go bowiem prawie że w zupełności.

Otwarcie Międzynarodowego Tygodnia Walki z Rakiem nastąpiło na najwyższej uczelni francuskiej, zwanej Sorboną, w Paryżu, przy czym zapoczątkowało je przemówienie radiowe P. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego oraz Prezydenta Francji Lebrun (czytaj: Lebrę). Przemówień tych wysłuchała cała Polska i Francja, które narówni ze swymi Włodarzami składały hołd wielkim uczonym: Polce i Francuzowi.

W związku z tym wszystkim warto na tym miejscu poświęcić słów kilka wielkiej naszej uczonej Marii Skłodowskiej oraz doniosłemu jej odkryciu — radowi.

Maria Skłodowska urodziła się w r. 1867 w Warszawie, gdzie też, mając zaledwie 15 lat ukończyła gimnazjum. W dwa lata później z powodu ciężkich warunków materialnych, będących przeszkodą dalszej jej nauki, zostaje nauczycielką na wsi, gdzie rozwija szeroką działalność wśród ludu wiejskiego. Tak mija w jej życiu parę lat, aż wreszcie zaprasza ją do siebie siostra, mieszkająca we Francji. Cieszy się z tego zaproszenia młoda dziewczyna, wiedząc, że w Paryżu będzie mogła poświęcić się nauce. Tak się też stało, bo oto zaraz po przybyciu do stolicy Francji zapisuje się na najwyższą uczelnię francuską, nazwaną Sorboną, gdzie poznaje Piotra Curie — Francuza, z którym w rok później wstępuje w związki małżeńskie. Odtąd już razem z mężem poświęca się długoletniej pracy naukowej, której uwieńczeniem było wiekopomne odkrycie w lipcu 1898 r. nowego metalu, t. zw. radu.

Jakże doszli małżonkowie Curie do sławy, jaka teraz okryła ich nazwisko? Ciężka to była droga, usłana kolcami. Borykając się z trudnościami materialnymi, ślęczeli całymi dniami i nocami w ciasnej, zimnej pracowni naukowej przy paryskiej szkole fizycznej. Wiedzieli oni już na podstawie badań i odkryć uczonego francuskiego Becquerela, że niektóre metale wydają z siebie promienie, mające najrozmaitsze właściwości i zastosowania. Wszystko to postanowili oni teraz dokładnie zdadać oraz wynaleźć nowe metale, któreby odkryły przed ludzkością nowe światy. Po długich, długich badaniach, po przerobieniu tysiąca kilogramów rudy żelaznej oraz wykonaniu 10 tys. prób i doświadczeń, a także niepotrzebnych domieszek — udało im się odkryć metal, który wydawał z siebie bardzo silne promienie, posiadające, poza własnościami, mającymi zastosowanie w nauce, moc niszczenia żywych tkanek, a przede wszystkim leczenia raka. Metal ten nazwała Maria Skłodowska-Curie **radem (radium).**

Rad znajduje się prawie wszędzie w przyrodzie, lecz w niezmiernie nikłej ilości — głównie jednak otrzymuje się go z rudy blendy smolnej *).

Wytworzenie radu nie jest jednakże tak łatwe. Ażeby bowiem otrzymać jeden gram radu — trzeba użyć tysiąc kilogramów blendy, 5 tys. kg. wody oraz tysiąc kg. różnych chemikaliów. Ta dopiero mieszanina podlega jeszcze 1.500 różnym przetworzeniom, wykonanie których zajmuje 6 miesięcy czasu.

Jak trudno jest o „sfabrykowanie" — że tak powiemy — radu, świadczy fakt, iż obecnie na całym świecie jest go zaledwie 500 gramów, z czego najwięcej przypada na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Oczywiście wobec tej rzadkości radu oraz wielkich kosztów i trudów, związanych z jego zdobyciem — jest on niezmiernie drogi. Obecnie płaci się za jeden gram radu ponad 75 tys. dolarów (ponad 400 tys. zł.) i to jeszcze trudno go otrzymać. Nic więc dziwnego, że jest on bardzo strzeżony, jak również i bardzo pieczołowicie przechowywany, bo aż w trzech pudełeczkach: z platyny, złota a wreszcie dopiero w zwykłym.

Powiedzieliśmy już wyżej, że promienie radu znakomicie leczą raka, na którą to chorobę ginie rocznie na całym świecie półtora miliona ludzi (w samej Polsce ponad 30 tys.). Do czasów odkrycia radu chorobę tę leczono za pomocą operacyj — teraz się wszystko zmieniło. Ponieważ działanie, czyli promieniowanie tego metalu przenika nawet ołów grubości 10 centymetrów, — maleńkie nawet jego cząsteczki, umieszczane zazwyczaj w igiełkach platynowych, które przykłada się na organy dotknięte chorobą raka, niszczą ją przez wypalenie. Na tym właśnie polega ogromna wartość radu w lecznictwie, gdzie stosuje się go również przy usuwaniu plam naskórnych, narośli, brodawek i t. p.

Dla wyczerpania wiadomości o radzie dodać tu jeszcze trzeba i to, że nigdy się on nie zużywa i nie traci swych własności. Według obliczeń naukowych dopiero po upływie 2 lat objętość tego najdroższego na świecie metalu może się zmniejszyć o połowę.

Cóż robi nasza wielka rodaczka po odkryciu radu? Pracuje nadal dla dobra ludzkości, organizuje w Paryżu Instytut Radowy oraz wykłada w Sorbonie. W r. 1921 wyjeżdża do Ameryki, która wita ją po królewsku. Z Ameryki przywozi jeden gram radu dla swego paryskiego Instytutu Radowego — później zaś nieco kupuje za własne pieniądze drugi gram radu (zapłaciła zań około 5 i pół miliona dolarów), który przeznacza dla Polski — swej ojczyzny, dokąd często przybywała. Ostatni raz była w Polsce w r. 1932 na poświęceniu wydziału lekarskiego w Instytucie Radowym w Warszawie, który zbudowało ku jej uczczeniu całe społeczeństwo polskie. W dwa lata później zmarła we Francji, prawdopodobnie jako ofiara nauki, której się całkowicie poświęciła.

*) Największe pokłady tej rudy znajdują się w Kongo Belgijskim w Afryce.



Odkrywcy radu: Maria Skłodowska wraz ze swym mężem Piotrem Curie we własnej pracowni w Paryżu.

Radio dba o program literacki dla wsi

W programie radiowym, z którym zapoznajemy naszych Czytelników w każdym numerze „Wsi Polskiej", sporo miejsca zajmują t. zw. audycje literackie. Chcemy obecnie zwrócić uwagę naszych Czytelników, z których zapewne większość korzysta z dobrodziejstw radia, że w nowym programie znajdujemy szerokie uwzględnienie wartościowych, a jednocześnie i popularnych audycji literackich, które należy specjalnie polecić mieszkańcom wsi.

W okresie jesienno-zimowym program Polskiego Radia zbudowany jest w ten sposób, aby w pewnych częściach był on dostępny dla wszystkich słuchaczy, którzy dzięki radiu mają możność zaznajomić się z wartościami artystycznymi, niedostępnymi dla nich w inny sposób. Dotyczy to zwłaszcza mieszkańców wsi, oddalonych od ośrodków kulturalnych.

Nie potrzebujemy tu jednocześnie bliżej wyjaśniać, że w przeważającej większości naszych miast i miasteczek, z którymi styka się mieszkaniec wsi, może być mowa o bardzo prymitywnych „wartościach kulturalnych", których wyrazicielem jest najczęściej kino, wyświetlające zazwyczaj bzdurne a sensacyjne filmy. W tych warunkach radio ma na wsi do odegrania prawdziwie doniosłą rolę.

Program radiowy, opracowany z góry na cały sezon, przewiduje wszelkie rodzaje popularnych audycji literackich, a więc „Teatr Wyobraźni", słuchowiska okolicznościowe, baśnie, klechdy i legendy z ilustracją muzyczną, recytacje prozy i poezji, popularną powieść awanturniczą oraz mieszane audycje muzyczno-słowne o charakterze humorystycznym.

W „Teatrze Wyobraźni" nada Polskie Radio dla wszystkich słuchaczy cykl najlepszych komedii znakomitego komediopisarza z ubiegłego stulecia — Aleksandra Fredry.

W odcinkach programu sąsiadujących z audycjami dla wsi, a przeznaczonymi dla szerokich mas, względnie w czasie specjalnych audycji dla wsi, nadawane będą recytacje prozy, odpowiednio dobrane, a więc posiadające takie wartości jak żywy opis i ciekawą treść. Niezależnie od recytacji prozy nadawane będą łatwiejsze utwory poetyckie.

W nowym sezonie, rozpoczętym już od pierwszych dni października, wejdzie do programu popularna powieść awanturnicza, której bohaterowie przeżywać będą urozmaicone i trzymające w napięciu uwagę przygody.

Ponadto w sąsiedztwie audycji dla wsi lub w ramach niedzielnych audycji dla wsi nadawane będą monologi i dialogi humorystyczne, gdzie między innymi projektowany jest cykl dziesięciu rozmów Zagłoby z Rochem Kowalskim, osób znanych nam doskonale z nieśmiertelnej „Trylogii" Sienkiewicza, na temat zawiłości dzisiejszego świata.

Jak widzimy z powyższego, wieś znajdzie w programie literackim wiele ciekawych i wartościowych audycji. (Sm.)

Nowe szkoły w pow. sieradzkim

Niedawno odbyło się na terenie powiatu sieradzkiego poświęcenie 14 budynków szkolnych, wybudowanych z funduszów wydziału powiatowego, Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych oraz drobnych składek miejscowej ludności.

W nowowybudowanych szkołach, będących darem społeczeństwa powiatu sieradzkiego z okazji 20-lecia Niepodległości znajdzie pomieszczenie około 3 tysięcy dzieci.

Pomoc dla szkolnictwa powszechnego

Z okazji niedawnych uroczystości, związanych ze świętem policji państwowej szereg szkół pow. dziśnieńskiego otrzymał od policji państwowej biblioteki i pomoce naukowe. W Danilówce gm. Dokszyce i Sakowiczach gm. Głębokie pomoce szkolne wręczył dzieciom komendant powiatowy Policji Państwowej W. Walczak. Uroczystość zgromadziła tłumy mieszkańców okolicznych wsi.

Na obszarze okręgu szkolnego krakowskiego w 5-tym tygodniu szkoły powszechnej zebrano na budowę nowych szkół ogółem 148 tys. 721 zł. 90 gr. Woj. krakowskie złożyło na ten cel 71 tys. 342 zł. 11 gr., zaś woj. kieleckie — 77 tys. 397 zł. 79 gr.

Narady posłów i senatorów O. Z. N.

W Wielkopolsce

W Poznaiu obradował w dniu 25 ub. m. zespół posłów i senatorów OZN z Wielkopolski. W obradach uczestniczyli wszyscy członkowie zespołu z wyjątkiem premiera gen. **Sławoj Składkowskiego.** Pan premier nadesłał depeszę, w której kolegom, posłom i senatorom wielkopolskiego zespołu, przesyła życzenia owocnych prac. Minister **J. Ulrych** przybył do Poznania samolotem, powitany na lotnisku przez wojewodę poznańskiego **Maruszewskiego** i przewodniczącego okręgu OZN posła dr L. **Surzyńskiego.**

Obrady zespołu zagaił dr L. Surzyński, po czym sen. **Rosada** omówił akcję wyborczą, podkreślając, iż na 20 posłów i senatorów Wielkopolski 14 posłów i 2 senatorów należy do OZN Z kolei ukonstytuowano władze zespołu, wybierając na przewodniczącego posła dr Leona Surzyńskiego. Z kolei omówiono najważniejsze zagadnienia pracy parlamentarnej. W dalszym ciągu posiedzenia sekretarz poznańskiego Okręgu OZN. mgr **Maciejewski** złożył sprawozdanie z akcji terenowej, a sen. Rosada omówił akcję wyborczą do samorządu.

Po południu członkowie zespołu złożyli wizytę Prymasowi Polski ks. **kardynałowi Hlondowi,** po czym podejmowani byli herbatką przez wojewodę Maruszewskiego.

Na Wołyniu

W Łucku odbyło się, pod przewodnictwem prezesa Okręgu wołyńskiego O.Z.N. dyr. K. **Lewickiego,** pierwsze posiedzenie Wołyńskiej Polskiej Grupy Parlamentarnej, która weszła w skład Klubu Parlamentarnego O.Z.N. Na zebraniu omawiano projektowany podział prac w poszczególnych komisjach Sejmu i Senatu, oraz prace w terenie.

Postanowiono utrzymać ścisły kontakt z terenem, brać czynny udział we wszelkich organizacjach społecznych i gospodarczych. których celem jest uaktywnienie życia ziemi wołyńskiej oraz ściśle współpracować z OZN. na Wołyniu zarówno w dziedzinie organizacyjnej, jak i prac konkretnych.

Posłowie i senatorowie zgłosili przystąpienie do Biura Studiów i Planowania, funkcjonującego przy wołyńskim Okręgu O.Z.N.

Poseł St. **Chmieliński** utrzymuje nadal stanowisko sekretarza Okręgu OZN.

Przewodnictwo wołyńskiej Polskiej Grupy Parlamentarnej objął sen. T. **Giedroyć,** sekretariat poseł St. Chmieliński.

Z Okręgu kieleckiego

W dniu 24 ub. mies. odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego Okręgu OZN posła **Długosza** zebranie posłów i senatorów ziemi kieleckiej oraz wszystkich przewodniczących obwodów Okręgu kieleckiego O.Z.N. Na zebraniu omówione zostały sprawy organizacyjne oraz samorządowe.

W tym samym również dniu, przy udziale wojewody kieleckiego dr **Dziadosza,** odbyła się konferencja gospodarcza posłów i senatorów woj. kieleckiego.

Z Okręgu lubelskiego

W dniu 23 ub. m. w Lublinie odbyła się pierwsza konferencja senatorów i posłów z Okręgu lubelskiego. Obrady zagaił sen. Lucjan **Lechnicki,** przewodniczący O.Z.N. Na wstępie sen. Lechnicki przedstawił zebranym zadania i rolę parlamentu i jego znaczenie w dobie dzisiejszej, oraz obowiązki posłów i senatorów na terenie parlamentu i klubu parlamentarnego, po czym senatorowie i posłowie złożyli sprawozdania z przebiegu przedwyborczej akcji do Izb Ustawodawczych. Z kolei omówiono sprawy organizacyjne Okręgu i obwodów O.Z.N., sprawę wyborów samorządowych, a następnie sprawę reprezentacji Okręgu lubelskiego na terenie parlamentu i klubu.

Z Okręgu lwowskiego

W ubiegłym tygodniu odbyło się we Lwowie zebranie senatorów i posłów woj. lwowskiego pod przewodnictwem senatora prof. dr **Kolankowskiego,** przewodniczącego Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego, przy udziale mjr. dypl. Ludwika Domonia, sekretarza lwowskiego Okręgu OZN. Obecni byli wszyscy posłowie i senatorowie z wyjątkiem dr **Ostrowskiego** St., prezydenta m. Lwowa.

Omawiane były sprawy organizacyjne, polityczne i gospodarcze.

Jak powinny pracować spółdzielnie na wsi

W obecnych warunkach gospodarczych chłop wyzyskiwany jest z dwuch stron, raz jako producent, a drugi raz jako spożywca. Produkując swoje towary, rolnik nie ma możności osiągnięcia za nie takich cen, jakie mu się słusznie należą, a z drugiej strony znów zmuszony jest drogo płacić za nabywane produkty jak żywność, odzież, narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne i t. d. Wytworzyła się nawet sytuacja tego rodzaju, że ceny artykułów przemysłowych nie idą absolutnie w parze z cenami produktów rolnych. Z tych też powodów chłop zmuszony jest ograniczać swoje spożycie pod każdym względem.

Jak wiemy, dużą winę w tym wypadku ponosi sam charakter naszego handlu, którego cechą jest wielkie rozdrobnienie, nadmierna ilość pośrednictwa i brak wpływu ze strony drobnego rolnictwa na jego kształtowanie się. Dlatego też spółdzielczość organizując życie gospodarcze na nowych i bardziej sprawiedliwych zasadach, musi te wszystkie braki i niedomagania życia wiejskiego, brać pod uwagę i starać się je usuwać. Rozwój spółdzielczości na wsi musi być wszechstronny. Nie można się ograniczyć tylko do organizowania zbytu z pominięciem np. spożycia. Te dwie dziedziny życia wsi odgrywają bardzo ważną rolę i nie można żadnej z nich pomijać.

Placówek spółdzielczych na wsi musi być dostateczna ilość i swoją działalnością powinny objąć większość życia gospodarczego. Całą akcję spółdzielczą powinno się tak zorganizować, aby wszystkie spółdzielnie mogły sobie w pracy wzajemnie pomagać i przynosić zrzeszonym rolnikom jak największą korzyść. W każdej większej wsi powinny działać trzy zasadnicze placówki spółdzielcze, spółdzielnia spożywców, mleczarnia spółdzielcza i kasa Stefczyka. Z rozwojem tych powinny powstawać także spółdzielnie zdrowia, cegielnie spółdzielcze i t. d.

Spółdzielnia spożywców powinna rolnikowi dostarczyć tych wszystkich przedmiotów, które mu są potrzebne w życiu codziennym, a więc produktów żywnościowych, drobnych rzeczy potrzebnych w gospodarstwie, a także materiałów odzieżowych i t. p. Jednocześnie spółdzielnia spożywców powinna na zlecenie większych spółdzielni rolniczo-handlowych i oddziałów Związku organizować zbyt płodów rolnych, w pierwszym rzędzie zboża. Także większe spółdzielnie spożywców powinny organizować własne piekarnie, masarnie a nawet młyny. Mleczarnia spółdzielcza powinna zorganizować należyty zbyt mleka i jaj, a kasa Stefczyka zająć się dostarczeniem rolnikom potrzebnych kredytów i umiejętnym zużytkowaniem lokowanych oszczędności. Współpraca pomiędzy tymi spółdzielniami może wyglądać w ten sposób, że mleczarnia upoważnia spółdzielnię spożywców do wydawania w sklepie swoim członkom towarów na rachunek pobieranych za dostawę mleka wypłat i w ten sposób członkowie nie potrzebują koniecznie czekać miesiąc na wypłatę, ale mogą w spółdzielni potrzebne towary wybierać. Spółdzielnia spożywców może np. zbędną narazie gotówkę lokować w kasie Stefczyka, a także w razie potrzeby zaciągać z tamtąd pożyczkę. W ogóle współpraca pomiędzy poszczególnymi spółdzielniami może się w różny sposób układać i powinna być jaknajlepsza. Dla większego zrozumienia zasad spółdzielczych i lepszego uspołecznienia wsi, wszystkie spółdzielnie powinny prowadzić na swoim terenie akcję oświatowo-wychowawczą.

Wreszcie dla powiązania całości interesów gospodarczych wsi, powinny działać w skali powiatu większe placówki handlowe jak, spółdzielnie rolniczo-handlowe, okręgowe mleczarnie spółdzielcze, spółdzielnie zbytu bydła i trzody chlewnej, spółdzielnie owocarskie i t. p. Większych spółdzielni mleczarskich o napędzie parowym winno być w powiecie kilka i mleko powinno być dostarczane do nich za pośrednictwem filii (t. zw. śmietanczarni). Takie spółdzielnie rolniczo-handlowe i zbytu mogą przy pomocy mniejszych spółdzielni, spełniać należycie swoje zadanie.

S. Cz.

Z prac spółdzielczych

Walny Zjazd Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych. Dnia 24 ub. m. odbył się w Warszawie czwarty walny zjazd delegatów Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P., na który przybyli przedstawiciele rządu.

Zjazdowi przewodniczył prezes dr Seydlitz, który wygłosił dłuższe przemówienie, omawiające rozwój spółdzielczości rolniczej na przestrzeni dwudziestolecia.

Imieniem rządu zabrał głos wiceminister Skarbu Morawski, wyrażając swoje nadzieje i obawy, związane z pracami i rozwojem spółdzielczości.

Sprawozdanie zarządu głównego złożył dyr. Nowakowski. Na dzień 31 grudnia 1937 należało do Związku 5 tys. 497 spółdzielni z 1 miln. 645 tys. członkami, z których 83,4 proc. było rolników. Spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych było 3 tys. 396, rolniczo-handlowych i rolniczo-spożywczych 775, mleczarskich 1.116, różnych 160. W roku 1937 przybyło 246 nowych spółdzielni.

Wielka mleczarnia w Krakowie. W **Krakowskiej Izbie Rolniczej** komisja mleczarska uznała za najważniejsze obecnie zagadnienie — uregulowanie handlu mlekiem w miastach, zwłaszcza w Krakowie. Postanowiono podjąć zabiegi, ażeby w Krakowie powstała duża miejska mleczarnia przy współudziale rolników. Jak wiadomo do Krakowa przeważnie mleko dostarczają codziennie okoliczni rolnicy.

Spółdzielczość na Śląsku. Według danych statystycznych za rok 1936 liczba spółdzielni na terenie woj. śląskiego wynosiła ogółem 306, z czego polskich 263, niemieckich 139 i 4 żydowskie. Wszystkie polskie spółdzielnie posiadały ogółem 68 tys. 500 członków, skupiając w równej mierze rolników, robotników i pracowników umysłowych. Ogólna suma obrotu przekroczyła 59 mil. zł., udziały członkowskie wynosiły 4 i pół mil. zł., a fundusze własne (spółeczne) prawie całe 6 mil. złotych.

25-lecie pracy pożytecznych placówek. Ostatnio Spółdzielnia Mleczarska w Prusach pod Lwowem obchodziła 25-lecie swojej działalności. Uroczystość ta połączona była z poświęceniem nowego budynku i Kasy Stefczyka. W r. 1930 spółdzielnia mleczarska wybudowała własny budynek na mleczarnię i trzy walcowy młyn motorowy kosztem 145 tys. zł., z czego 26 tys. zebrano z dobrowolnego opodatkowania się po 1 groszu od litra dostarczonego mleka. Ostatnio spółdzielnia ta zakupiła budynek dworski, który przerobiony zostanie na łazienki i warsztaty spółdzielcze.

Także Kasa Stefczyka w Bodzonowie koło Wieliczki obchodziła 25-lecie swojego istnienia. Obecna kasa posiada 277 członków, 53 tys. kapitałów obrotowych i 16 tys. zł. kapitałów własnych.

Co robi Związek „Społem". Na odzyskanych terenach za Olzą, Związek „Społem" uruchomił ostatnio w Cieszynie składnicę. Z dniem 1 stycznia składnica ta przemianowana będzie na oddział Związku.

W Białymstoku poświęcony został nowy gmach Oddziału Związku „Społem". Gmach ten jest nowoczesnym budynkiem i oprócz biur posiada obszerne składy i własną bocznicę kolejową.

Ostatnio Zarząd Związku „Społem" postanowił przeznaczyć na Pomoc Zimową 2 wagony mąki żytniej i 1 wagon kaszy z młyna „Społem" w Sokołowie Podlaskim

Umiejętność sprzedaży

Wiele się mówi i pisze o należytym zorganizowaniu zbyt produktów rolnych. Stale są przytem podnoszone różne zarzuty pod adresem rolników, że nie umieją się zrzeszyć i ująć swych spraw we własne ręce. Rzeczywistość jednak jest obecnie tego rodzaju, że mimo kilku tysięcy istniejących spółdzielni i kilkuset tysięcy rolników, zrzeszonych w dobrowolnych organiazacjach, mamy jeszcze miliony, które muszą wszystkie transakcje handlowe załatwiać z handlarzami.

Jak wtedy postępować, aby nie zostać wykorzystanym? Jak umiejętnie sprzedać?

Z góry musimy sobie powiedzieć, że kupiec jest lepszym fachowcem w tej dziedzinie, to znaczy umie lepiej kupić, niż rolnik sprzedać. Pochodzi to stąd, że rolnik jest jednocześnie sprzedawcą, producentem i pracownikiem, i wskutek tego ma tak wiele różnorodnych zainteresowań, tak liczne obowiązki i kłopoty, iż niemożliwością jest opanowanie kilku dziedzin handlu, z którym wiążą się jego interesy.

Aby swe braki w tym dziale wyrównać, trzeba starać się z góry dowiedzieć, jaką wartość sprzedażną posiada dany produkt na centralnych rynkach. Obecnie dużo już zrobiono, aby możliwie wszystkich zainteresowanych zawiadomić szybko i dokładnie o zmianach i wahaniach cen drogą radiową, oraz przez umieszczanie sprawozdań targowych w pismach fachowo-rolniczych, codziennych i podawanie ich do powszechnej wiadomości w specjalnie wydawanych biuletynach. Zbierając te dane, kalkulujemy w przybliżeniu koszta transportu, przypuszczalne opłaty targowe, straty na wadze, inne wydatki i obciążenia związane ze sprzedażą. Po odjęciu od zanotowanej ceny giełdowej sumy tych kwot otrzymamy słuszną cenę miejscową, którą powinniśmy w przybliżeniu uzyskać. **Trzeba jednak umieć ocenić należycie jakość swego produktu, aby potrafić przeprowadzić właściwe porównanie ze znanymi cenami giełdowymi.**

Inaczej cała nasza kalkulacja, jako oparta na błędnych założeniach, będzie nieistotną i bezprzedmiotową.

Bardzo ważnym czynnikiem, często decydującym o wysokości ceny, jest **czas, w jakim** sprzedajemy. W pewnych okresach mamy brak towaru i zwyżki, czasem znów zniżki, spowodowane nadmierną podażą. Im handel jest mniej solidny, tym wahania większe i częstsze i tym łatwiejsze wykorzystanie nieuświadomionych.

Wiedząc z góry o powyższych faktach i zdając sobie ponadto w pełni sprawę z okoliczności, że na niezorganizowanym rynku jesteśmy stroną słabszą, powinniśmy o ile możności dążyć do częściowego choćby wyrównania szans. Wyrównanie to winno przede wszystkim polegać na niesprzedawaniu jednorazowo większych ilości w niekorzystnym dla nas czasie. Wiedzieć co i kiedy sprzedać, znaczy bardzo wiele, przy czym trzeba pamiętać, że różne artykuły mają jak gdyby swoje okresy, w których idą dobrze i inne, w których źle idą. Znajomość tych wszystkich elementów da w rezultacie wyższą cenę.

Sama sprzedaż powinna się odbywać zawsze, o ile możności, na wagę, nigdy na oko. Mylą się ci, którzy liczą, że w ten sposób wprowadzą w błąd kupca i korzystając z jego nieświadomości w ten sposób zarobią. Kupiec ma, jak to już pisaliśmy, o wiele większą wprawę w takich niepewnych transakcjach.

Dokonywując obrotów bez wagi, nie jesteśmy w stanie porównać osiągniętych cen z giełdowymi, czy jakimikolwiek innymi. Najlepszym chyba dowodem, że sprzedaż bez miary i wagi jest niesolidną i stwarza zbędne ryzyko dla stron, jest zupełne zarzucenie tego systemu w warunkach uczciwego handlu, gdzie żadna ze stron nie chce wyzyskać drugiej, lecz pragnie zapłacić słuszną i sprawiedliwą cenę. Czasami dzieje się tak, że w pewnych okolicach zachomuje się zupełnie niepotrzebnie stare zwyczaje i operuje się dawno już zarzuconymi i nieużywanymi jednostkami wagowymi oraz miarami. Takie transakcje stwarzają całą masę trudności przy porównywaniu ich z notowaniami giełdowymi. Normy i miary, jakich powinniśmy się trzymać, winny być identyczne z urzędowymi, będącymi podstawą notowań giełdowych lub innych oficjalnych, w kraju powszechnie stosowanych. Sama sprzedaż nie zawsze musi się sprowadzać do wyjeżdżania na cały dzień na targ i wielogodzinnego wyczekiwania na rynku, gdzie wystawiamy towar, przywożąc go w zasadzie bardzo często na niewiadome. Może się niejednokrotnie okaże, że bardzo wskazana będzie sprzedaż na podstawie przedstawionej przedtem próbki i po omówieniu dokładnego terminu dostawy i jakości danego artykułu. Sprzedaż taka ma jeszcze tę zaletę, że pozwala zwrócić się do kilku domniemanych nabywców i zorientować się jeszcze przed dostarczeniem towaru, co stwarza o wiele mocniejszą pozycję, gdyż można w wypadku nieprzyjęcia warunków uniknąć zbędnego transportowania tam i z powrotem przeznaczonego na zbycie produktu. Próbka musi być jednak dobra, to znaczy charakteryzować dokładnie całość, inaczej narazi nas na wielkie straty.

Nic jednak nie jest w stanie zastąpić własnego aparatu handlowego, jakimi są spółdzielnie i dlatego musimy wszelkimi siłami dążyć do ich powstania.

Inż. J. J.

Z prac organizacji rolniczych

Ożywiona działalność organizacyjna osadników. Z rozpoczynającym się okresem jesiennym i zimowym osadnicy polscy, zgrupowani w **Powiatowych Związkach Osadników**, zorganizowanych kilka miesięcy temu, rozpoczynają pracę w ramach tych związków nad przepracowaniem najżywotniejszych zagadnień osadniczych.

W pierwszym rzędzie tych prac jest odpowiednie zespolenie organizacyjne członków i zmontowanie czynnych Zarządów Powiatowych. Dotychczas odbyły się posiedzenia Pow. Zw. Osadników w Sanoku, Bóbrce, Przemyślu, Mościskach, Rawie Ruskiej i Lubaczowie, następnie posiedzenie prezydium Małopolskiego Związku Osadników przy Lwowskim Tow. Rolniczym we Lwowie, połączone z odprawą inspektorów osadnictwa ziem południowo-wschodnich, które załatwiło szereg bieżących spraw i opracowało szereg memoriałów do władz.

Obrady prezydium Lwowskiego Tow. Rolniczego. W połowie ubiegłego miesiąca odbyło się posiedzenie Prezydium **Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego**, na którym zatwierdzono sztenia i rachunki Towarzystwa i rachunek za 1937-38 rok.

Omawiano całokształt prac związanych z organizacją Kółek Rolniczych na podstawie nowego statutu. W 49 Okręgowych Towarzystwach Rolniczych odbyły się już walne zgromadzenia, na których dokonano wyboru władz O. T. R. na podstawie nowego statutu.

Uchwalono zwołać w najbliższym czasie Wojewódzkie Zjazdy prezesów O. T. R. a w okresie zimowym zorganizować we wszystkich powiatach kursy dla przewodniczących Kółek Rolniczych.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z budowy Domu Rolniczego Lwowskiego Tow. Rolniczego w Tarnopolu.

Przyjęto zatwierdzenie przez Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospod. w Warszawie układu zawartego między Lwowskim Tow. Rolniczym a spółdzielczością rolniczą.

W końcu omawiano szereg spraw organizacyjnych.

Potrzeba nam większej liczby szkół rolniczych. Na ostatnim zebraniu Rady **Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie**, wypowiedziano się m. in. za zakładaniem szkół rolniczych, w szybszym niż dotychczas tempie, gdyż dotychczasowe tempo w tym zakresie absolutnie nie nadąża za istotnymi potrzebami wsi.

Kurs dla instruktorek kroju i szycia na Wołyniu. Wojewódzka **Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich w Łucku** w porozumieniu z Wołyńską Izbą Rolniczą przeprowadziła w dniach od 17 października do 6 listopada przeszkoleniowy kurs dla instruktorek kroju i szycia.

Kurs ten miał na celu oprócz fachowego przeszkolenia z dziedziny bieliźniarstwa i krawiectwa podanie metod nauczania kroju i szycia na krótkich kursach lotnych, przeszkolenie ogólne potrzebne instruktorkom pracującym na terenie wsi, zapoznanie z warunkami i potrzebami wsi wołyńskiej, sposobami podejścia do ludności. Ponadto danie wiadomości z dziedziny higieny oraz zajęć świetlicowych.

W kursie wzięło udział 27 instruktorek, pracujących w Kołach Gosp. Wiejskich na terenie całego Wołynia.

Uprawa buraków cukrowych na Śląsku. Drobni rolnicy na **Śląsku**, zwłaszcza Zaolzańskim, będą musieli przestawiać swoją gospodarkę. W związku z tym **organizacje rolnicze** zwracają uwagę na rozpoczęcie przez tych rolników uprawy buraków cukrowych, które mają być dostawiane do cukrowni Chybie. W przyszłorocznej kampanii cukrownia ta ustaliła następujące warunki: **za 1 kwintala centnar** buraków, płaci cukrownia przy dostawie koleją zł 3, a furmanką zł 3.50. Ponadto daje cukrownia plantatorowi: bezpłatnie 50 kg wytłoków i pół kg melasy, bezpłatnie nasienie buraków, wapno defekacyjne za opłatą kosztów przewozu, wreszcie za niewielką opłatą 12 dkg cukru kryształowego od 1 kwintala buraków.

Zgłoszenia na plantowanie buraków należy wnosić do cukrowni Chybie wprost, albo za pośrednictwem **Kółek Rolniczych**, względnie Śląskiej Izby Rolniczej.

Z prac Izb Rolniczych

Należy być ostrożnym przy kupowaniu drzewek owocowych. W myśl rozporządzenia wojewodów, na targach i jarmarkach mogą być sprzedawane jedynie drzewka i szczepy, opatrzone etykietami, podającymi firmę szkółki, w której zostały wyprodukowane. Szkółka ta winna być **pod kontrolą Izby Rolniczej**, to znaczy, że winna być corocznie lustrowaną i posiadać **zaświadczenie, że jest wolną od korówki wełnistej.** Poza tym **sprzedaż drzewek na targach i jarmarkach może odbywać się tylko w miejscach, wyznaczonych przez właściwego starostę powiatowego,** względnie prezydenta miasta.

Upowszechnienie szlachetnego ziarna. Województwo poznańskie jest ośrodkiem wysokowartościowej produkcji rolnej. Przoduje ona pod względem wartości koni, masła, bekonów, ziemniaków szlachetnych innych ziemiom.

W r. 1937-38 wyeksportowano 941 wagonów ziemniaków, zatwierdzonych przez Izbę Rolniczą.

Ostatnio **Wielkopolska Izba Rolnicza** wysunęła program dalszego ulepszenia różnych działów produkcji roślinnej. Jednym z etapów realizowania tego wielkiego programu, a mianowicie odcinek zaopatrzenia drobnych gospodarstw w uszlachetniony materiał siewny, poruszony został na zebraniu komisji produkcji roślinnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Przyjęty po przedyskutowaniu program polega na organizowaniu przez Powiatowe Towarzystwo Kółek Rolniczych zespołów sąsiadujących ze sobą gospodarstw drobnych, które na rok z góry zamawiać będą szlachetny materiał siewny.

Dostarczać go będą specjalne gospodarstwa rozmnażające i to po cenie, ustalonej dla ziemiopłodów kwalifikowanych z 50 proc. rabatem od dodatku kwalifikacyjnego.

W ten sposób gospodarstwa drobne zaopatrywane będą w materiał siewny stale i planowo.

Rolnictwo w Małopolsce Wschodniej. Według danych **Lwowskiej Izby Rolniczej** zbiory ziemniaków wypadły w Małopolsce Wschodniej o 25 procent niżej od zbiorów zeszłorocznych, zbiory buraków cukrowych wypadły słabo tak, że rolnicy nie mogli odstawić kontyngentów. Natomiast bardzo pomyślnie wypadły zbiory fasoli, a pomyślnie zbiór kukurydzy.

Pryszczyca obejmuje coraz to nowe okolice, wobec czego targi i spędy są pozamykane. Ostatnio przerzuciła się pryszczyca na teren woj. tarnopolskiego. Spowodowało to zmniejszenie produkcji mleka, co w następstwie wywołało zwyżkę cen mleka i masła. Podniosły się również nieznacznie ceny jaj.

Zbiór owoców był słaby a w niektórych okolicach wprost katastrofalny. Lwowska Izba Rolnicza stwierdza, że niepomyślności wymienione sprawiają to, że rolnik musi się obecnie **wyzbywać zboża, co znowu powoduje dalszy spadek cen.**

Miesięczny dodatek

Dbajmy o czystość mleka

Jednym z największych niedomagań naszej gospodarki nabiałowej, jest brudne mleko. Jest to powszechną bolączką wszystkich mleczarni spółdzielczych, a bolączka ta przybiera niekiedy jeszcze większe choć przez nikogo nie kontrolowane rozmiary przy domowym przerobie mleka. Dostawiający mleko do Spółdzielni niby już lepiej się starają o czystość mleka niż przy przerobie własnym, gdzie ich nic nie krępuje i niejeden z członków mleczarni na stawiane mu zarzuty twierdzi, że mleko od jego krów jest czyste, bo przecież jest białe, nie szare, ani nawet much, czy słomy w nim nie ma. Bo jeśli co przypadkowo wpadło do bańki, to wyjął, a nawet wszystko mleko przecedził.

Trzeba więc powiedzieć że nie chodzi tu o taki widoczny brud jak na przykład „brudne ręce". Chodzi o zanieczyszczenie kałem co w niedużej ilości nie jest zupełnie widoczne.

Wystarczy żeby mały kawałeczek nawozu dostał się do kubła, czy bańki z mlekiem i już będzie ono brudne, choć jeszcze nie zmieni koloru i będzie jaknajbardziej białe. Nawóz posiada swoisty nieprzyjemny zapach, a dostawszy się do mleka chociaż w bardzo małej ilości wywołuje zły zapach i smak mleka.

Nic więc dziwnego, że potem masło wyrobione ze śmietany otrzymanej z takiego mleka ma nieprzyjemny „oborowy" zapach i uzyskuje gorsze ceny, jako masło wadliwe. I nie pomogą na to nowoczesne urządzenia mleczarni ani dobry mleczarz, ani też zachwalanie gospodyni jeżeli w domu masło wyrabia i sama sprzedaje. Z brudnego mleka nikt nie zrobi dobrego masła.

Chcę właśnie dać parę rad jak obchodzić się z krową przed dojeniem i co robić z mlekiem, by było czyste, dobre i nie psuło masła.

Krowa leżąc w oborze brudzi sobie wymię nawozem, a już prawie zawsze ma ognojone boki, dojarka dojąc krowę nieraz zwilża sobie ręce mlekiem, by lepiej się doiło, no i mamy już trochę nawozu w mleku. Innym razem, by zmusić krowę do „nastąpienia się" uderzy ją ręką po ognojonym boku, aby zaraz potem w dalszym ciągu doić. A to wystarczy, aby odrobina nawozu a z nią miliony bakterii pozostały na ręku i spłynęły do mleka. Albo też krowa machając ogonem bezpośrednio strząsa z niego grudki nawozu do skopka. Wszystko to w dużym stopniu zanieczyszcza mleko, chociaż naogół małą zwracamy na to uwagę i zupełnie nie zdajemy sobie sprawy ze szkodliwości tych zanieczyszczeń.

Otóż dbając o jakość naszego produktu, za który chcieli byśmy uzyskać jak najlepsze ceny, musimy zrozumieć i poznać własną winę, zwracając baczniejszą uwagę na bezwzględnie czyste utrzymanie krów i czyste dojenie.

Przystępując do dojenia trzeba przede wszystkim podścielić czystej ściółki. Następnie wymyć dokładnie wymię i wytrzeć je sucho. W lecie jeśli krowy oganiają się ogonami od much należałoby na czas dojenia ogon za pomocą specjalnego paska przypiąć do nogi, a w oborze zawieszać miotły z bylicy skropione serwatką na których chętnie siadają muchy dając się potem, o zmroku łatwo łapać w worki. Doświadczenia wykazały, że krowy wolne w lecie od much dały dziennie o 1 litr mleka więcej.

Nie trzeba pominąć tego, że dotychczas nie czyszczenie krów jest jeszcze niemal powszechne. A takie postępowanie musi uledz bezwzględnej przemianie: krowy muszą być tak samo, albo i lepiej czyszczone jak konie, bo to jak koniom tak samo i krowom zdrowiej, więc mleko będzie również zdrowsze i lepsze, a nawet będzie go więcej niż od krów obrośniętych gnojowym pancerzem. A co w tej chwili najważniejsze, dobrze oczyszczone nie będą natrząsały gnojem w mleko przy dojeniu.

Mleko po wydojeniu trzeba natychmiast wynosić z obory, by nie wchłaniało złych zapachów i bakterii kałowych. Jednak mimo najstaranniejszego dojenia i tak często dostanie się do mleka mucha czy jaka słomka; więc musi być ono niezwłocznie po wyjściu z obory przecedzone przez czystą lnianą szmatkę, za każdym użyciem wypraną i wysuszoną na wolnym powietrzu.

Dalszą konieczną czynnością jeżeli nie wirujemy mleka u siebie tylko dostawiamy, jest wychłodzenie go. Dopiero po conajmniej dwu godzinach, gdy gazy z mleka wyjdą, można bańkę zamknąć i umieścić we właściwym chłodnym miejscu.

Jeszcze zaznaczyć trzeba, że skopków, ani konwi przeznaczonych do mleka nie wolno używać do przechowywania innych płynów. A także piwnica w której przechowujemy mleko musi być wolna od obcych zapachów; tam gdzie w piwnicy trzyma się kiszoną kapustę, warzywa, kartofle, nie można przechowywać mleka bo będzie ono chłonęło niepożądane w maśle zapachy. Pamiętać też trzeba by nigdy nie mieszać mleka świeżo udojonego, ciepłego z mlekiem z poprzednich udoi, gdyż możemy tem spowodować skwaszenie a już zawsze powodujemy pewną stratę tłuszczu przez tak zwane ścięcie sernika, co psuje śmietanę, a następnie i smak masła.

Jeżeli wszyscy będą dbali o czyste mleko, to mogą być pewni, że masło z ich spółdzielni mleczarskiej będzie zawsze dobre i uzyska wysokie ceny. Trudno zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach wymagać od rolników dużych nakładów na kosztowne urządzenia mleczarskie, ale żądać tego co bez żadnych wysiłków finansowych dać mogą, t. j. czystego mleka, — trzeba. Czyścić krowy to nie moda, to konieczność dająca zysk, a która nakładów nie wymaga. Trochę tylko fatygi, dbałości, dobrej woli i myślenia, o tych drobnych na pozór, a w gruncie rzeczy ważnych sprawach, a sprawa sama się zmieni.

K. W.

Przewietrzanie budynków inwentarskich

W okresie zimowym inwentarz przebywa większą część dnia i całą noc w budynkach zazwyczaj szczelnie zamkniętych. Wiele gospodarstw nie wynosi nawozu na gnojownie, lecz przechowuje go przez zimę pod zwierzętami. Zwykle nagromadza się on w znacznej ilości w ciągu długich miesięcy, gruba ta warstwa przyczynia się z jednej strony w bardzo poważnym stopniu do podniesienia temperatury w stajni czy oborze, z drugiej jednak zmniejsza bardzo znacznie wolną przestrzeń zapełnioną powietrzem, którym oddychają nasze konie i krowy. W nawozie również odbywają się pewne przemiany spowodowane przez bakterie, w wyniku czego zamienia się on powoli ze świeżego, słomiastego w przegniły. Wydzielają się w toku tych procesów znaczne ilości różnych gazów nieraz nie bardzo zdrowych. Szczególnie gorący gnój, jak owczy i koński wydziela amoniak gazowy, atakujący oczy i mogący wywołać nawet ich zapalenie.

Chcąc utrzymać w czasie mrozów ciepło w pomieszczeniach, zamykamy z reguły starannie drzwi, zatykamy wszelkie szpary a nawet czasem zakładamy oszklone okienka wiechciem słomy, czy nawozem. W tych warunkach wewnątrz jest ciemno i duszno. Mylnym jest mniemanie, iż są to sprzyjające warunki dla inwentarza, co najwyżej sztuki opasowe potrzebują mniej światła, ale w zaduchu i one tracą apetyt i gorzej się tuczą, na zdrowiu inwentarza tego rodzaju opieka wpływa wręcz szkodliwie, obniżając odporność na choroby — szczególnie u krów dojnych — mleczność.

Należyte przewietrzanie i oświetlenie jest więc niezbędnym warunkiem dobrej opieki nad dobytkiem, warunkiem często niebranym zupełnie pod uwagę przez wielu gospodarzy. Urządzając wentylację musimy pamiętać, że musi ona zapewniać stały i równomierny dopływ świeżego powietrza z jednoczesnym usuwaniem zepsutego. Pomaga nam w tj wymianie właściwość powietrza ogrzanego, które, jako lżejsze, unosi się do góry. Zwierzęta ze swej strony wydychają znaczne ilości dwutlenku węgla cięższego i gromadzącego się bliżej podłogi, wentylacja więc winna właśnie tę warstwę usuwać względnie mieszać ją ze świeżo doprowadzonym powietrzem.

Systemów wentylacji jest wiele. Na ogół przeważają sposoby polegające na stworzeniu ciągu w specjalnym kanale-kominie zbitym z desek lub przeprowadzony w murze przy wykorzystaniu wyżej podanych własności ogrzanego powietrza. Doprowadzenie zaś świeżego powietrza, następuje różnymi otworami, jak na przykład niedość szczelnymi drzwiami, oknami i t. d., co w mniejszych budynkach zazwyczaj zupełnie wystarcza, — w większych zaś trzeba urządzić specjalne kanały dopływowe.

Komin wyciągowy musi wychodzić nad dach budynku i być zabezpieczony specjalnym daszkiem. Cała jego długość musi wynosić najmniej trzy i pół metra, inaczej nie będzie ciągu. Ściany szczelnie zbite z grubych desek dobrze jest zaopatrzyć owijając je słomą lub trzciną, gdyż wzmacnia to bardzo ciąg. Komin wstawiamy w otwór wycięty w pułapie, może on wystawać nieco, do dołu, — szpary natomiast między nim a sufitem starannie zatykamy. Dobrze jest również urządzić u wylotu zasuwę, którą w miarę potrzeby odmykamy mniej lub więcej. Kanały dopływowe robimy w ścianach w formie sączków okrągłych o średnicy 10—15 cm (w większych murowanych budynkach). Wyloty ich zamykamy siatką drucianą (gdyż inaczej zadomowią się tam myszy i szczury), przeprowadzając je nieco wyżej, aby prąd zimnego powietrza nie owiewał od razu zwierząt. Wymiar kanału wyciągowego powinien być taki, aby na 1 sztukę dużego inwentarza wypadało około 300—400 cm kwadratowych jego przekroju. Jeśli więc mamy 6 sztuk to wystarczy komin o wymiarach 50 na 50 cm (2.500 cm kwadr.).

Niektórzy radzą kanał wentylacyjny przedłużyć tak, aby spód jego zaczynał się na pół metra od ziemi. Robimy wtedy niezależnie od spodniego otworu jeszcze drugi, wycinając część ścianki jego koło samego sufitu dając tam zasuwę. Taki kanał lepiej ciągnie i gdy są wielkie mrozy, to otwierając spodni otwór, wyciągamy małą stosunkowo ilość najbardziej zużytego powietrza nie obniżając temperatury ogrzanej górnej warstwy.

W czasie odwilży odmykamy górną klapę, wtedy ciąg jest silny i szybko wymienia całość powietrza na świeże. Komin taki umieszczamy przy ścianie, aby nie przeszkadzał. Jeśli powała podparta jest słupami, można go także ustawić obok któregokolwiek z nich, mniej więcej pośrodku budynku.

fachowo — rolniczy

Pielęgnowanie przychówku

Nadchodzi już okres, w którym zacznie nam przybywać inwentarza. Obecna pora zimowa daje wiele wolnego czasu i pozwala zwrócić baczniejszą uwagę na sztuki ciężarne, wymagające, szczególnie w ostatnich miesiącach ciąży, troskliwej opieki.

Zadawana pasza musi być lekkostrawną, zdrową i świeżą. Wszelkie pokarmy zawierające choćby ślady zanieczyszczenia ziemią, zbyt kwaśne, nadpsute czy spleśniałe powinny być stanowczo unikane. Nie zaleca się więc spasania dużych ilości kiszonek, dołowych wytłoków i liści. Również zbyt jednostronny dobór paszy nie jest wskazany, trzeba tu dążyć do możliwie jak największej różnorodności, składając dzienną porcję z kilku składników, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić dobre siano, koniczynę lub mięszankę z dodatkiem marchwi i buraków pastewnych. Z pasz treściwych najbardziej wskazanymi są czyste otręby i ziarno zbóż oraz makuchy lniane, wszystkie jednak powinny być stosowane w mniejszych ilościach i o ile możności zastępowane objętościowymi soczystymi i suchymi.

Często zdarza się, że nawet drobni rolnicy, gdy doglądają swój własny inwentarz nie szczędzą mu wyzwisk a nawet i szturchańców zapominając o łagodności i spokoju i wystawiając samym sobie bardzo niepochlebne świadectwo. Przecież chyba dziecko rozumie, że zwierzę mówić nie może i nie ma w nim żadnej złej woli, a wszystko możemy z nim zrobić najłatwiej w spokoju i ciszy.

Stanowisko w budynku wybieramy w miejscu najcieplejszym i dobrze oświetlonym nie żałując czystej słomy na ściółkę. Jeśli warunki miejscowe pozwalają, dobrze jest nawet zwierzęcia nie wiązać, a odgrodzić mu okólnik, w którym może się swobodnie poruszać.

W czasie porodu pomoc stosujemy tylko wówczas, gdy widzimy, że przebieg jego nie jest normalny, lub trwa bardzo długo. W zasadzie pomoc fizyczna powinna ograniczać się do nielicznych wypadków i być wówczas planowa i spokojna. Przy zabiegach należy przestrzegać bezwzględnie czystości, myć każdorazowo dwukrotnie ręce wodą z mydłem i zdezynfekować je ługiem. Tylną część ciała zwierzęcia również obmyć. Człowiek posiadający jakiekolwiek uszkodzenia skóry czy ranki nie może udzielać pomocy. Narzędzia trzeba również zdezynfekować w roztworze kreoliny lub lizolu, licząc łyżkę stołową na wiadro wody, która musi być podgrzana do temperatury 30 — 40 stopni. Siły używamy bardzo oględnie, pamiętając, że nadużywanie jej kończy się z reguły śmiercią płodu, a matce grozi bardzo ciężkimi chorobami, po których rzadko kiedy przychodzi ona do zdrowia.

W wypadku poważniejszych komplikacji, jeśli zdamy sobie sprawę, że sami nie poradzimy, trzeba przerwać zabiegi i jak najszybciej wezwać lekarza weterynarii.

Po porodzie podściełamy dużą ilość czystej słomy.

Noworodka należy obetrzeć, usuwając z nozdrzy nagromadzony śluz. Koniecznym jest również napojenie go siarą, posiadającą własności przeczyszczające i dezynfekcyjne. Przewód pokarmowy noworodka jest delikatny i łatwo podlega różnym chorobom kończącym się śmiercią, czemu siara zapobiega.

Pępowinę przewiązujemy szpagatem również uprzednio zdezynfekowanym i ucinamy poza węzłem. Prosiętom obcinamy kiełki, aby nie kaleczyły sutek maciory.

Najlepiej i najzdrowiej jest dla przychówku, jeśli stale pozostaje przy matce. U mniejszych zwierząt jest to możliwe, u większych natomiast warunki miejscowe i konieczność użytkowania zwierzęcia nie pozwala na tego rodzaju rozwiązanie.

Młodego źrebięcia nie możemy naprzykład zabrać z matką w czasie dużego mrozu, krowę bardzo mleczną musimy doić, gdyż inaczej zmniejszy ona wydajność. Izolacja młodzieży od matek szczególnie u bydła, zmusza nas do ciągłej opieki i pilnowania godzin dopuszczania do matki. Wielu gospodarzy chcąc uniknąć kłopotów stara się jak najprędzej cielę sprzedać. Nie jest to dobrze, ponieważ zbywając bardzo młodą sztukę osiągamy niską cenę. Z dopuszczaniem do matki jest znów kłopot, bo mleczna krowa zatrzymuje mleko, gdy zabieramy od niej cielę uważając, że dosyć się już nassało. Jeśli pozostawimy je zbyt długo, to opije się ono tak, że może się rozchorować. Tracimy również wówczas niepotrzebnie sporo mleka.

Racjonalnym rozwiązaniem jest karmienie przychówku mlekiem matki przy zastosowaniu norm zależnych od jego wieku i wagi. Warunkiem jednak nieodzownym musi być zachowanie nadzwyczajnej wprost czystości. Mleko użyte do pojenia musi mieć temperaturę taką samą, jak w wymieniu i pochodzić koniecznie od matki. Jest to rzeczą ważną, gdyż skład mleka pochodzącego od organizmu macierzyńskiego jest najbardziej odpowiedni dla młodego organizmu i najlepiej zaspakaja jego potrzeby życiowe. Mleka matki nie zastąpi żaden, choćby najlepszy pokarm.

Parę słów należy poświęcić odżywianiu młodzieży, gdy kończy się okres ssania. Przejście na inną paszę musi się odbywać powolnie i stopniowo, przyczym mleko powoli zastępujmy odciągiem. Pomieszczenie młodzieży musi być suche, widne i o ile możności ciepłe — nie może w nim jednak panować zaduch.

Źrebięta i cielęta zaczynamy przyzwyczajać do pasz stałych dając im początkowo wyborowe siano i garść owsa gniecionego.. Przez pierwsze dni młodzież bawi się tymi pokarmami, z czasem zaczyna jeść na dobre. Z pasz objętościowych soczystych doskonale wpływa marchew pastewna, która ma własności dietetyczne, innych należy się bardzo wystrzegać, bo często szkodzą.

Wybór sztuk przeznaczonych do chowu odbywać się powinien po szczegółowym uwzględnieniu wartości użytkowej rodziców i dziadków. Zalety i wady dziedziczą się i ujawniają w stopniu nieraz bardzo spotęgowanym u przyszłych pokoleń. Powstała nawet stąd cała nauka, która ma na celu odkrycie praw rządzących dziedzicznością. Cechy takie jak mleczność, procent tłuszczu i inne są ściśle tym prawom podporządkowane, o czym każdy światły rolnik musi pamiętać i zastawiać na chów sztuki mające najlepszych rodziców. **inż. J. J.**

Co robić w gospodarstwie w grudniu?

Gdy nadejdą pierwsze mrozy i śniegi, roboty w polu ustają, jednakże zdarza się często, że i większej obniżki temperatury jeszcze nie ma i można orać kończąc roboty listopadowe. O dwóch rzeczach trzeba wówczas stale pamiętać, żeby głębę zawsze pozostawić na zimę w „ostrej skibie“ i o dobrym wyciąganiu przegonów na wszystkich polach ze szczególnym uwzględnieniem tych, gdzie zasiano oziminy i rzepak.

Pozostawiona na zimę w tym stanie rola poprawia swą strukturę, staje się pulchniejszą i łatwiejszą do uprawy na wiosnę, — jeśli ją natomiast zbronować, robi się często klepisko, tamując dopływ powietrza i utrudniając roboty wiosenne. Niepoprowadzenie przegonów powoduje zatrzymanie się na polach wody z topniejącego śniegu, która nie może wsiąknąć w zmarzniętą często ziemię i niszczy zasiane zboże, — psując również i strukturę roli nawet tam, gdzie niema zimowego obsiewu.

W oborze zimowe żywienie trwa od niedawna, musimy więc je możliwie szybko dostosować do mleczności poszczególnych sztuk układając odpowiedniej wysokości dawki i dokładnie przestrzegać obliczone ilości poszczególnych pasz oddzielnie dla każdej krowy. Gdy z powodu mrozów zmuszeni jesteśmy zaopatrzyć i zamknąć okna w budynkach inwentarskich trzeba pamiętać o należytej wentylacji zwłaszcza, gdy nie wynosimy nawozu na gnojownię i przechowujemy go pod inwentarzem całą zimę. Zwierzęta domowe we wszystkie dni z wyjątkiem śnieżnych i szarug powinny być wypuszczane conajmniej na godzinę na powietrze, porządkujemy w tym czasie stanowiska, równamy nawóz, czyścimy żłoby i wykonujemy inne prace, które nie mogą niepokoić inwentarza, gdy ten się znajduje w budynku.

Narzędzia, maszyny i sprzęty gospodarskie trzeba starannie obejrzeć i pochować pod dach lub rozwiesić na ścianach, gdyż inaczej rdzewieją i tracą swą wartość, a często porozrucane pod płotami i na środku podwórza są powodem pokaleczenia się konia, czy bydlaka. Mając odpowiednie pomieszczenie i korzystając z wolnego czasu można niejeden potrzebny sprzęt samemu zrobić przez co zaoszczędza się niejednokrotnie sporo grosza.

Gdy złapie dobry mróz zajrzeć do piwnic i kopców sprawdzając czy są zabezpieczone od mrozu. Dla zmniejszenia ilości słomy potrzebnej na okrycie można użyć łęcin lub liści. W dni pogodne wietrzniki odtykać a piwnice przewietrzać, zwłaszcza gdy czuć w nich pleśń lub zaduch. Zawczasu zacząć zwozić lód układając go ścisłymi warstwami i polewać w mróz wodą.

Przed świętami Bożego Narodzenia zbyć te produkty, które dobrze wtedy płacą jak np. drób, owoce i t. p.

W Kółku Rolniczym praca musi iść pełną parą, — jako tematy pogadanek na częstych w tym czasie zebraniach mogą być poruszane sprawy oświatowe, zagadnienia spółdzielcze, organizacji zbytu i zakupów, wzajemnej pomocy i obrony interesów rolnictwa, pracy samorządu i wielu innych zagadnień ogólnych i fachowo - rolniczych .

W okresie świątecznym można zwołać zebranie o charakterze towarzyskim wspólnie z młodzieżą i organizacjami kobiecymi. Ośrodkiem tych wszystkich prac i poczynań winien być dom ludowy, lub, gdzie go nie ma, świetlica urządzona u któregokolwiek z sąsiadów.

„Zmora" na pługu

Zabezpieczmy dobrze sprzęt gospodarski na zimę

Idąc w pole, zwłaszcza w czasie rozpoczynających się robót wiosennych łatwo napotkać można orzącego rolnika, niemiłosiernie, a najczęściej niesłusznie wyklinającego własne konie, a przytem, niespokojnie oglądającego się na źle zaorane pole. Złości się nieborak i złorzeczy, że to niby „zmora" mu na pług siadła i choć ją biczyskiem skrobie, nijak pozbyć się jej nie może. A tu i pole tak zaorane do niczego nie wygląda i koniom ciągnąć ciężej, a już najgorsze to, że pługa w rękach utrzymać nie podobna, bo zamiast lekko w ziemię iść i równo orać, ciągle w bok ucieka, lub na wierzch wyłazi, i nie orze, ino „pyple".

Cóż to więc jest ta zmora, co tyle kłopotu sprawia rolnikowi?

„Zmora" to zardzewiały lemiesz i odkładnica u pługa, po których wyorywana skiba nie ześlizguje się, a oblepia na nich, tworząc z dobrego narzędzia bezużyteczne oradło, którego ani koń nie może uciągnąć, ani człowiek w ziemi utrzymać nie zdoła. I zanim taki pług odzyska potrzebną gładkość części zardzewiałych, pochłonie dużo końskiej siły i ludzkiej cierpliwości. I ziemi jak należy nie wyorze i odwróci.

Teraz właśnie jest pora, byśmy się nad tym zastanowili. Teraz w momencie, kiedy skończył się sezon robót i posiadane narzędzia należałoby na zimę jakoś odpowiednio ulokować. Zastanówmy się jak je obecnie przechowujemy, a raczej czy je wogóle przechowujemy. Bo przecież stwarzając nowe systemy najopłacalniejszego gospodarowania, planując na co grosz wydać, a na czym należy zaoszczędzić, musimy rozważyć, czy przypadkiem nie marnotrawimy swojej pracy poprzez brak należytego poszanowania dla posiadanych sprzętów gospodarskich, i nieumiejętnego obchodzenia się z nimi. A pamiętać należy, że one więcej niszczeją skutkiem właśnie złego przechowywania, niż zużywają się normalną pracą. Dotychczas prawo obywatelstwa pod dachem, mają zaledwie najkosztowniejsze narzędzia, jak młockarnia, wialnia, siewnik. Reszta drobniejszych narzędzi tj. pługi, radła, kultywatory, brony, oraz cały szereg pośledniejszych sprzętów w postaci szpadli, taczek, grabi, za stałe miejsce pobytu, poza używaniem ich do pracy, mają przez cały rok przeważnie kąt podwórza, pod ścianą budynku, lub też leżą bezładnie na kupie pod gruszą.

I gdy ta sama brona przez jedną i drugą zimę tak sobie gdzieś pod krzaczkiem poleży to i na wiosnę nie ma jej co z tamtąd podnosić, bo już do użytku niezdatna. A przecież taka brona starannie po każdej pracy oczyszczona i w suchem miejscu przechowana, mogłaby służyć całe lata. Pług czy radło oskrobane z ziemi, wytarte i wysmarowane tłustym smarem, złożone gdzieś w suchem miejscu, nie będą rdzewiały i wiosną łatwo dadzą się z powrotem używać. Ale rzucone pod gruszą gdzie wiosną dopiero gdy czas w pole, idzie się oglądać ich stan, nie będą one mogły odrazu być użyte do pracy. Nawet małowartościowe grabie można używać przez parę lat, ale gdy przeleżą one przez zimę niesprzątnięte gdzieś za stodołą, żadnego pożytku wiosną już z nich nie będzie. Więc czyż to nie jest marnotrawstwo?

Nie należy żałować pieniędzy na dobre narzędzia ułatwiające pracę, pozwalające na lepszą uprawę roli i osiąganie przez to wyższych plonów, ale także nie należy narzędzi tych, na które wydaliśmy ciężko wypracowany grosz, lekceważyć i pozwalać aby niszczały nie oczyszczone po pracy i nie ulokowane jak należy.

Z pewnością każdy, gdy to przeczyta, pomyśli, że, by to niby tak należało, ale to tak nie ma gdzie tego wszystkiego.... bo to trzebaby odpowiednią szopę pobudować, a tu jakoś brak na to i t. d. Ale mnie nie o kosztowne pomieszczenia w tej chwili chodzi, bo i tam zwalone na kupę nie oczyszczone, nie wysmarowane narzędzia zardzewieją i będą się niszczyć, tylko o to, żeby zwrócić uwagę przede wszystkim na oczyszczenie narzędzi z ziemi po skończeniu pracy i zabezpieczenie ich przed rdzą. Najlepszym sposobem uchronienia sprzętów metalowych przed rdzą jest ich pomalowanie farbą olejną. Jest to sposób dość kosztowny, ale ma tę zaletę że wystarczy na parę lat i może być z jednakowym powodzeniem używany tak do pokrywania części metalowych, jak i drewnianych, doskonale uodporniając je przed nasiąkaniem wilgocią. Części metalowe w miejscach styku z ziemią w pracy, na przykład lemiesze, odkładnice, radlice, najlepiej wysmarować jakimś tłuszczem, aby zachowały swój metaliczny połysk. Malowanie tych części farbą trwałą w praktyce nie ma uznania.

A gdy już pozbieramy, oczyścimy i zabezpieczymy przed rdzą wszystek sprzęt, to i odpowiednie pomieszczenia na pewna się znajdą. Bo przecież tego miejsca nie potrzeba tak dużo i tylko trzeba chcieć je wybrać i wykorzystać. A obejdzie się nawet bez specjalnych szop, do których przy dzisiejszym poszanowaniu sprzętu, nie miałby nawet kto ich zanosić. Brona zamiast leżeć pod okapem i gnić, z całym powodzeniem może wisieć pod strzechą tuż nad dawnym miejscem i moknąć nie będzie. To samo zrobić można z każdym innym sprzętem. A rolnik nie będzie uchodził za niedbalucha, ale porządnego gospodarza dbającego o swój sprzęt. Tam, gdzie wykorzystywanie zewnętrznej strony ścian na lokowanie na nich sprzętów jest już stosowane, nie szpeci bynajmniej ścian, ale właśnie wskazuje, że właściciel zagrody jest dobrym i oszczędnym rolnikiem. Tam panuje ład i nawet wieczorem, można chodzić po obejściu bez obawy zahaczenia nogą o jakiś porzucony sprzęt i wybicie zębów. Nie trudno jest przecież przybić do drewnianej ściany wycięty z gałęzi hak, czy też wywiercić dziurę, wbić w nią kołek i zawiesić bronę, czy co innego. Większe narzędzia, jeżeli na prawdę nie znajdzie się na nie miejsca w budynku trzeba ułożyć na rusztowaniu z drągów, nie na ziemi, gdyż mogłaby podejść woda, i starannie zakryć słomą i łętami ziemniaczanymi. Łętów do okrycia na wierzch trzeba użyć koniecznie, gdyż lekką słomę łatwo zrzucą wichry, lub rozdrapią kury.

Sprawa jest ważna i myślę że godna przypomnienia, bo jeżeli jeszcze na czymkolwiek mamy do zaoszczędzenia, to właśnie najwięcej zaoszczędzimy na posiadanym sprzęcie gospodarskim jeżeli nie dopuścimy, aby nam niszczał bez należytej opieki.

Czyniąc szczegółowy przegląd sprzętu przed zachowaniem go na okres zimy, czyszcząc każdą część maszyny stworzymy sobie przez to dokładny obraz różnych braków, które w ciągu zimy swobodnie będziemy mogli naprawić, lub uzupełnić.

A dotychczas tak bywało, że gdy przezorniejszy rolnik zawiózł zimą pług do kowala, to go wyśmiano, że mu się śpieszy, że jeść już nie ma co, więc czekali wszyscy do wiosny, a później znowu razem na czas chcieli mieć zreperowane narzędzia. Zrobić to trzeba po to, aby wiosną nie jeździć kilka razy po jedno i to samo do majstra, bo ten mając nawał pracy, nigdy na czas nie zreperuje. Takie postępowanie musi uledz gruntownej przemianie. Uganianie się w okresie robót polowych za różnego rodzaju brakującymi sprzętami, wskazuje na bezmyślność i nieróbstwo w ciągu długich miesięcy zimowych. Dobre gospodarstwo rolne polega na wykonaniu każdej pracy we właściwym czasie. Warunki klimatyczne nie od rolnika zależą i bardzo często wykonanie jakiegoś zabiegu, czy siewu spóźnione chociażby o kilkanaście godzin odbija się znacznie na wysokości plonów. Żeby więc wszystkie naodpowiedniejsze momenty mogły być wykorzystane, trzeba wszystko mieć pod ręką.

Gdy z obliczoną na dzień orką, marudzić będziemy dwa albo trzy dni dlatego, że zmora na pług wlazła, popsujemy plan całego tygodnia i opóźnimy pracę, sami mecząc się zbytecznie. Przekonujemy się niemal codziennie, że praca dobrym narzędziem jest o wiele łatwiejsza i mniej ciężka. Starajmy się zatem, aby posiadane przez nas narzędzia były właśnie dobre.

Kazimierz Wilmański

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w kursie za 100 kg następujące ceny:

Warszawa: pszenica jednolita od 20 zł do 20 zł 50 gr; **pszenica** zbierana od 19 zł 50 gr do 20 zł; **żyto** od 13 zł 75 gr do 14 zł; **jęczmień** browarny od 17 zł 50 gr do 18 zł; **jęczmień** przemiałowy od 15 zł 25 gr do 15 zł 50 gr; **jęczmień** pastewny od 15 zł do 15 zł 25 gr; **owies** jednolity od 16 zł do 16 zł 75 gr; **owies** zbierany od 15 zł do 15 zł 50 gr; **koniczyna** biała od 250 zł do 270 zł; **peluszka** od 19 zł 50 gr do 20 zł 50 gr; **groch** Wiktoria z workiem od 28 zł 50 gr do 30 zł 50 gr; **groch** polny z workiem od 23 zł 50 gr do 25 zł 50 gr;**rzepak** zimowy od 44 zł do 44 zł 50 gr; **siemię** lniane od 48 zł do 49 zł; **łubin** niebieski od 10 zł do 10 zł 50 gr; **ziemniaki** jadalne od 4 zł do 4 zł 50 gr; **otręby** pszenne grube od 10 zł 25 gr do 10 zł 75 gr; **otręby** pszenne średnie od 9 zł 25 gr do 9 zł 75 gr; **otręby** żytnie od 8 zł 50 gr do 9 zł; **makuchy** lniane od 19 zł 50 gr do 20 zł; **makuchy** rzepakowe od 12 zł 75 gr do 13 zł 25 gr; **Słoma** prasowana od 4 zł 25 gr do 4 zł 75 gr.

Poznań: pszenica jednolita od 18 zł do 18 zł 50 gr; **żyto** od 13 zł 50 gr do 13 zł 75 gr; **jęczmień** browarny od 16 zł do 17 zł; **jęczmień** przemiałowy od 15 zł 40 gr do 15 zł 90 gr; **owies** jednolity od 14 zł 60 gr do 15 zł; **owies** zbierany od 14 zł do 14 zł 50 gr.

Kraków: pszenica jednolita od 20 zł 75 gr do 21 zł; **żyto** jednolite od 15 zł 50 gr do 16 zł; **żyto** zbierane od 14 zł 60 gr do 14 zł 80 gr; **jęczmień** przemiałowy od 16 zł 75 gr do 17 zł 50 gr; **jęczmień** pastewny od 15 zł 25 gr do 15 zł 50 gr; **owies** jednolity od 16 zł 75 gr do 17 zł 25 gr; **owies** zbierany od 16 zł do 16 zł 25 gr.

Lwów: pszenica szklista od 21 zł 75 gr do 22 zł 25 gr; **pszenica** jednolita czerwona od 19 zł 25 gr do 19 zł 50 gr; **pszenica** zbierana od 18 zł 50 gr do 18 zł 75 gr; **żyto** jednolite od 14 zł do 14 zł 75 gr; **żyto** zbierane od 13 zł 25 gr do 13 zł 75 gr; **jęczmień** browarny od 18 zł do 19 zł; **jęczmień** przemiałowy od 15 zł 25 gr do 15 zł 50 gr; **jęczmień** pastewny od 14 zł 25 gr do 14 zł 50 gr; **owies** jednolity od 16 zł 75 gr do 17 zł; **owies** zbierany od 16 zł 25 gr do 16 zł 50 gr.

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w Warszawie w hurcie za 1 kg żywej wagi następujące ceny:

Woły dobrze opasione od 75 gr do 102 gr; **woły średnio** opasione od 55 gr do 68 gr; **woły** mało opasione od 48 gr do 57 gr; **krowy** dobrze opasione od 68 gr do 90 gr; **krowy** średnio opasione od 55 gr do 67 gr; **krowy** mało opasione od 42 gr do 55 gr; **buhaje** dobrze wypasione od 67 gr do 85 gr; **buhaje** średnio wypasione od 52 gr do 65 gr; **buhaje** mało opasione od 42 gr do 48 gr; **bydło** wychudzone od 30 gr do 39 gr; **cielęta** powyżej 60 kg od 87 gr do 110 gr; **cielęta** powyżej 40 kg od 75 gr do 85 gr; **cielęta** poniżej 40 kg od 70 gr do 73 gr; **cielęta** powyżej 30 kg od 60 gr do 64 gr; **świnie** słoninowe powyżej 180 kg od 105 gr do 106 gr; **świnie** słoninowe poniżej 150 kg od 92 gr do 98 gr; **Świnie** powyżej 110 kg od 85 gr do 93 gr; **świnie** 80—110 kg od 78 gr do 84 gr; **maciory** od 90 gr do 110 gr.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. S. Cisak w pow. siedleckim.
W sprawie scalenia gruntów obowiązuje ustawa z dnia 31 lipca 1923 roku o **scalaniu gruntów** (Dz. U. Nr 92, pozycja 833 z 1927 roku) Według przepisów tej ustawy wyłączeniu od scalenia podlegają **siedliska pod budynkami i podwórzami.** Podlegają one scaleniu wtedy, jeśli właściciel siedliska wyrazi swą zgodę na piśmie wyrażoną na opuszczenie siedliska i przeniesienie budynków na nową kolonię. Wskazanym dla dobra komasujących grunta, aby część gospodarzy przeniosła się z budynkami na nowe kolonie. Wprawdzie przebudowa — to kłopot nielada, tle wtedy łatwiej jest wyciąć kolonie takie, z których byli możliwie wszyscy zadowoleni, gdyż jest z czego te kolonie ciąć! Na zasadzie artykułu 7 punkt 2 ustawy o scalaniu gruntów należy jednocześnie z komasacją przeprowadzić uzupełnienie gospodarstw karłowatych, a w miarę potrzeby i niepełnorolnych w drodze parcelacji niezbędnych obszarów zgodnie z postanowieniami ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Pragnący wszcząć postępowanie scaleniowe muszą złożyć podanie do Komisarza Ziemskiego przy Starostwie Powiatowym. Podpisujących wniosek taki musi być tylu, aby łącznie posiadali conajmniej 25 ha gruntów rozdrobnionych i rozmieszczonych w szachownicy lub nadmiernie zwężonych, położonych w obrębie jednej jednostki administracyjnej. We wniosku tym należy prosić o upełnorolnienie gospodarstw Waszych z majątku „kawalerskiego“ 2 Chętni scaleniu gruntów winni najpierw dobrze zapoznać się z ustawą, a dopiero wziąć się do pracy. Pamiętać należy o tym, aby do Rady Uczestników Scalenia wybrać ludzi najrozumniejszych, gdyż oprócz Komisarza Ziemskiego i geometry i oni będą mieli dużo do powiedzenia przy opracowywaniu projektu scalenia. Sprawy upełnorolnienia trzeba bardzo starannie pilnować. Z treści listu wynika, iż można będzie je przeprowadzić.

Ob. A. Piwowarczyk w pow. wadowickim.
Długi w walucie zagranicznej płaci się pieniędzmi naszymi według kursu z dnia wymagalności długu. Długi takie mogą być uznane za rolnicze, jeśli zostały zaciągnięte przed 1 lipca 1932 roku. Mogą być rozkładane na lat 14 i mogą być spłacane przedterminowo

Zadłużony Młyn.
Wierzytelności takie, o jakich piszecie, przeszły na spadkobiercę, którym jest Państwo Polskie. Ono może upomnieć się o to, aby dług był uiszczony.

Ob. A. Bielski w pow. grodzieńskim.
W sprawie zainteresowanej wyjaśniamy, iż Sąd zasądzi odszkodowanie, jeśli strona przeciwna ponosi winę za wypadek. Sprawy trzeba bardzo starannie pilnować. Wskazać trzeba jak najlepszych świadków, którzyby ustalili, iż stronie przeciwnej niejednokrotnie zwracano uwagę, mimo tego ostrzeżenia spowodowała wypadek.

Ob. J. Smoroń w pow. wadowickim.
W sprawach o drzewo należy wytoczyć sprawę cywilną o zwrot drzewa lub równowartości w gotówce. W sprawie „wymysłów“ należy wnieść skargę do Sądu Grodzkiego o ukaranie za zniesławienie. W skardze należy wskazać naocznych świadków zajścia. Do Sądu należy wpłacić zaliczki 20 złotych.

Ob. A. Kostecki w pow. wołkowyskim.
Przede wszystkim radzimy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego przy Starostwie Powiatowym w Wołkowysku z prośbą o opiekę i pomoc. Gdyby Komisarz Ziemski nic nie mógł Wam pomóc — to należy zwrócić się na drogę sądową. Jeśli nie jesteście w stanie uiścić opłat sądowych — to trzeba od wójta gminy wziąć świadectwo ubóstwa i przedstawić je Sądowi z prośbą o przyznanie prawa ubogich.

Ob. J. Lachmider w pow. miechowskim.
W sprawach działowych Powiatowe Urzędy Rozjemcze uznają tylko za długi te spłaty, które Sądy prawomocnie zasądziły do dnia 1 lipca 1932 roku Wszystkie spłaty sądowe z okresu późniejszego. choćby nawet spadek powstał przed 1 lipca 1932 r. — są długiem rolniczym, ale nie podlegają działaniom dekretów oddłużeniowych. Jeśli dobrowolnie strona przeciwna płacić nie chce — to należy wystąpić na drogę sądową.

Ob. W. Piątek w pow. nieszawskim.
Najlepiej będzie, jeśli zwrócicie się w sprawie Was obchodzącej za pośrednictwem Waszej organizacji. a ona będzie mogła sprawy dopilnować i Was powiadomić o jej rezultacie.

Ob. I. Owczarek w pow. radomszczańskim.
Jeśli odpowiedź dotychczas nie nadeszła — to należy wysłać ponowne podanie o przyśpieszenie załatwienia sprawy. Podanie takie należy wysłać listem poleconym.

Jan Nosek.
adwokat.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DN. 4 GRUDNIA.

Godz. 8 min. 45: Gazetka Rolnicza.
Godz. 8 min. 30: Przegląd rynków produktów rolnych.
Godz. 8 min. 45: Koncert popularny dla wsi.
Godz. 9 min. 15: „W dniu św. Barbary“ — audycja z Gór Tarnowskich.
Godz. 15: Osadnik z Wołynia Władysław Rumel wygłosi pogadankę p. t. „Jak prowadzić spółdzielnie“. Autor na podstawie swego doświadczenia omówi niektóre przyczyny hamujące rozwój spółdzielczości oraz poda sposoby ich usunięcia.
Godz. 15 min. 15: Gawęda Stanisława Siennickiego p. t. „O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych“.
Godz. 15 min. 30: Audycja regionalna z Poznania p. t. „Biskuwizna w pieśni i muzyce“.
Godz. 16: Aktualna gawęda red. Józefa Rączkowskiego p. t. „Co słychać wśród rolników“.
Godz. 16 min. 15: „Potęga promieni“ — słuchowisko.
Godz. 21 min. 40: „Śląska pozytywka“, audycja wesoła.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 5 GRUDNIA

Godz. 8 min. 10: Audycja z Prawiewiórki: opowiadanie i nabożeństwo z kościoła, gdzie chrzczony był Józef Piłsudski.
Godz. 15: „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu“ audycja dla młodzieży.
Godz. 17 min. 20: „W dniu urodzin Józefa Piłsudskiego“.
Godz. 18: Pogadanka dla gospodyń wiejskich Weroniki Tropaczyńskiej-Ogarkowej pt. „Zimową porą w świetlicy“.
Godz. 18 min. 15: Pogadanka pt. „Łąki i pastwiska na Węgrzech“. Pogadanka z cyklu „Rolnictwo w innych krajach“, wygłosi. inż. Zygmunt Sztranc. Na zakończenie kilka wiadomości rolniczych.
Godz. 19: Audycja żołnierska.

WTOREK, DNIA 6 GRUDNIA

Godz. 16 min. 30: Koncert pieśni fińskich z okazji święta narodowego Finlandii.
Godz. 16 min. 45: „Samoobrona Litwy i Białorusi“ — odczyt.
Godz. 17 min. 30: Z pieśnią po kraju.
Godz. 18: „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 15: Praktyczna pogadanka rolnicza w opracowaniu Fortunata Starzyńskiego.

ŚRODA, DNIA 7 GRUDNIA

Godz. 16 min. 20: „Najczęstsze choroby u dzieci“ — odczyt.
Godz. 17: „Od oddziałów ochotniczych do potężne armii“ — odczyt.
Godz. 18: „Przegląd prasy rolniczej“ — inż. Ireny Niewodniczańskiej.
Godz. 18 min. 15: „O organizowaniu zespołów“— pogadankę z cyklu „Organizacja gospodarstw“ — wygłosi Bolesław Składziński.

CZWARTEK, DNIA 8 GRUDNIA

Godz. 13: „Literatura niepodległościowa a niepodległość literatury“.
Godz. 14 min. 45: Audycja dla młodzieży: wyjątek z „Chłopów“ Reymonta.
Godz. 15: Słuchowisko oparte na wydarzeniach życia wiejskiego pt. „Na jarmarku życia“ w opracowaniu Stanisława Siennickiego, rolnika z pow. Ostrów Mazowiecki.
Godz. 15 min. 30: Pieśni Szopskiego-Rudnickiego w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia.
Godz. 15 min. 50: „Uczmy się jeden od drugiego“ — pogadanka Józefy Lis-Błońskiej.
Godz. 21: „Oj Maryś, Maryś“ — muzyka rozrywkowa.

PIĄTEK, DNIA 9 GRUDNIA

Godz. 18: Pogadanka pt. „Jaki nakład w gospodarstwie opłaci się“. — Pogadankę w oparciu o własne doświadczenie poczynione we własnym gospodarstwie rolnika z pow. lubelskiego, Ign. Piosia.
Praktyczna pogadanka rolnicza pt. „Doświadczenia z uprawami nowych roślin“ — wygłosi Kazimierz Smoczyński.

SOBOTA, DNIA 10 GRUDNIA

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza“ — inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 15: Audycja literacka dla wsi.
Godz. 18 min. 30: Audycja dla Polaków za granicą.

Odpowiedzi Redakcji

P. Kępa Wojciech, Wyżne: Przyznanie premii w naszym konkursie odbędzie się drogą losowania. — Cześć!

P. Zieliński Bolesław, Chojewo: Jeżeli Pan zaprenumeruje gazetę, to weźmie Pan udział w losowaniu, które rozstrzygnie, komu zostaną premie przydzielone. Na bieg losowania i przydział nagród nie mamy żadnego wpływu. Cześć!

„Licealista“ z miechowskiego: Z nadesłanych wierszy nie wykorzystamy żadnego. Prosimy raczej o informacje z tamtejszego terenu, pisane prozą. Gmina nie musi bezwzględnie uchwalać stypendium, jeżeli jest ubogą. lub ma do wykonania jakieś ważniejsze rzeczy, na które potrzebne są fundusze — to może od tego się uchylić. W tej sprawie nie ma zasadniczo rozporządzenia — jest raczej wezwanie do gmin, aby stypendium takie uchwaliły. Cześć!

P. Bogusz Bolesław, Łasiniki: Pożyczki, niestety udzielić nie możemy, ani my, to jest redakcja ani Obóz Zjednoczenia Narodowego, jako organizacja. Nie posiadamy na ten cel żadnych funduszów. Możemy natomiast poinformować Pana, że istnieje specjalny fundusz pożyczkowy na zakładanie warsztatów pracy przez młodzież wiejską. Pożyczkę z tego funduszu można otrzymać przez powiatową organizację młodzieży wiejskiej. Cześć!

P. Ludwik Nowoszycki: Prosimy o wyraźniejsze pisanie. Korzyść Polski z odzyskania Śląska Zaolzańskiego jest wielka, chociaż bowiem obszarem ten kraj jest niewielki, lecz za to posiada bogate złoża mineralne. Cześć!

P. Dacko Włodzimierz, Czortków: Jeden artykuł po skróceniu zamieściliśmy, drugi w tece redakcyjnej. Prosimy o dalszą współpracę. Cześć!

P. Cybruch Dominik, Hranki: Używanie w dziale „Wiejskiego Poradnika Prawnego“ formy: „Wy“ zamiast „Pan“ nie jest wcale obrazą. Na wsi, gospodarze w rozmowie między sobą używają przecież głównie słowa: „Wy“. We Francji i Anglii wszyscy ludzie zwracają się w rozmowie między sobą przez „Wy“. Przy „Wy“ zwraca się dziecko do ojca i używanie tego wyrazu w naszych odpowiedziach prawnych nie ma, broń Boże, na celu obrażenie kogoś, ale podkreśla to jedynie, że my wszyscy redaktorzy i Czytelnicy stanowimy jedną wielką rodzinę. To wyjaśnienie, sądzimy, usunie wszelkie nieporozumienia między nami. Prawda? — Cześć!

P. Machackij Musiej, folw. Dworyszcze: My sami nic Panu na to nie poradzimy. Zamieściliśmy tylko notatkę, którą może zainteresują się odpowiednie czynniki i ułatwią założenie szkoły. Cześć!

P. Kulowiak Michał, Białka: O wygranej decyduje tylko losowanie. Niewiadomo więc, czy wygra Pan siewnik, czy nie. Życzymy szczęścia. Cześć!

P. Chopiec Michał, Jeziornica: Odpowiedź, jak wyżej.

P. Gabuski Andrzej, Mostkowo: Artykuł wyborczy przybył za późno. Prosimy o dalszą współpracę. Cześć!

P. Kiernicki Grzegorz, Tuchola. Nadesłany artykulik zatrzymujemy do ewentualnego wykorzystania w naszym dodatku „Gospodyni Wiejska“. Współpracę Pana chętnie przyjmujemy przede wszystkim w dziale gospodarczym i ogrodniczym. Z materiałów „Z podróży po Bałkanach“ nie skorzystamy. Cześć!

P. Madej Karol, Sielec. Słusznie Pan pisze — jątrzenie jednych na drugich i ciągłe kłótnie nigdy nic nie pomogą, a tylko szkodzą. Szczególnie w czasach obecnych, w naszej wielkiej wspólnej rodzinie, jaką jest Polska, sianie niezgody dobrych plonów nie przyniesie. Rząd nasz podchodzi do spraw z dobrą wolą, uchwalając różne ustawy i rozporządzenia idące wsi na rękę. Trzeba tylko, aby cały naród w pracy tej usilnie go poparł. Gazeta nasza idzie do chłopów, aby budować a nie burzyć. Wiemy przecież, że zrujnować, rozwalić coś, to można jednym uderzeniem, ale zbudować tak łatwo się nie da.

Cieszy nas to, że Pan mimo ciężkich warunków, kształci swego syna w gimnazjum. Chłopom bardzo potrzeba ludzi wykształconych, znających potrzeby wsi i ze wsią mocno związanych. Wieś dziś już inaczej by wyglądała, gdyby więcej posiadała ludzi wykształconych. W gimnazjum powinien Pan starać się o zwolnienie syna z opłat za naukę (czesne). Trzeba na to złożyć do gimnazjum podanie wraz z zaświadczeniem gminy o stanie majątkowym Pana.

Sprawę komasacji można pchnąć naprzód przez złożenie odpowiedniego wniosku do Komisarza Ziemskiego w Pińczowie, podpisanego przynajmniej przez jedną dziesiątą część gospodarzy. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia. Cześć!

P. Kępa Aleksander, Pożarów. W konkursie naszym siewnik jest jeden, a prenumeratorów tysiące i każdy z nich chciałby go wygrać. Na wynik losowania redakcja nie ma żadnego wpływu. Podobnie jak w poprzednich konkursach — przybędą zaproszeni Prenumeratorzy, którzy dokonają losowania. Los szczęścia każdemu może się uśmiechnąć. Życzymy pomyślnej pracy w Kółku Rolniczym. Cześć!

Rozrywki umysłowe

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z Nr 42.

Kwadrat magiczny:

14	7	12
9	11	13
10	15	8

Zadanie klinowe: Sarmata, armata, Marta, rata, ara, ar, a.

TRAFNE ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z Nr 42 NADESŁALI:

Józef **Nowicki** — Białe, Stanisław **Łukowicz** — Brzostek, Władysław **Rozenbajgier** — Haczów n.Wisłokiem, Józef **Bulski** — Kłopoczyn, St. **Leszczyński** — Koczargi Stare, Piotr **Łanowy** — Kokoszyńce, Nikodem **Matoszka** — Kulinowo, Jan **Wilczek** — Łuczanowice, Gabriel **Cieśliński** — Miechów, Stanisław **Kuzymków** — Mielnica Podolska, Jan **Olejko** — Nowa Wieś, Wacław **Kacprzak** — Piwonin, Piotr **Paszkowski** — Przesmyki, Karol **Węgierski** — Pszeniczniki, Adam **Kozubowski** — Uścikowo, Jerzy **Złotopolski** — Warszawa, Michał **Szczurko** — Zapole, Wiktor **Janus** — Tarnawa.

NAGRODY za rozwiązanie zadań z Nr 42 w drodze losowania otrzymują:

Józef Nowicki — Białe,

Józef Bulski — Kłopoczyn.

OD REDAKCJI.

Za rozwiązanie przynajmniej jednego z powyższych zadań przeznacza Redakcja **dwie wartościowe nagrody.**

Termin nadsyłania rozwiązań z niniejszego działu upływa **18 grudnia 1938 r.**

Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem Redakcji (Warszawa, ul. W. Górskiego 6 m 19) z dopiskiem — **„Rozrywki Umysłowe".**

ZAWIADOMIENIE!

Wieś Polska Nr 46 wydrukowano mylnie „Daszbór" zamiast strzelali nabojami „DAŻBÓR" ładowanymi prochem „ŁOŚ" wyrobu Z. S. POCISK S. A.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję: rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy: rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

WARSZAWA 1,

ulica Wojciecha Górskiego 6.

Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za taki w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.